

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórze

numer 6(65)/2009

ISSN 1689-6920

28 czerwca 2009 r.



Matko Ty wspomagaj nas

Do Matki Bożej Szkaplerznej

Witaj Pani, my poddani, do nóg padamy.
Serca swoje, trudy, znoje Tobie składamy.
Pod Twój płaszcz się garnimy, miłość swą Ci niesiemy,
Jak te dziatki, do swej Matki biegniem do Ciebie.

Tobie chwała, boś nam dała święty szkaplerz Twój,
By nas bronił, od zła chronił, gdy z złym toczym bój.
Szczere niesiem Ci dzięki, za dar hojny z Twej ręki.
Matko Boga, Matko droga, niech Ci chwała brzmi.

Więc Tej Pannie, nieustannie śpiewajmy dzięki,
Żeśmy taki znak nad znaki, wzięli z Jej ręki.
Szkaplerza się trzymajmy i Maryję wychwalajmy,
Z Jej opieki żyć na wieki z Bogiem będziemy.

Pieśń śpiewana podczas nowenny do Matki Bożej
Szkaplerznej w kaplicy oo. Karmelitów Bosych
w Zagórze w latach próby odbudowy klasztoru.



Matka Boska Nieustającej Pomocy

27 czerwca obchodziliśmy święto Matki Bożej Nieustającej Pomocy, 29 czerwca, w Uroczystość Św. Piotra i Pawła kończy się Rok św. Pawła, a kilkanaście dni temu Benedykt XVI ogłosił Rok Kapłański. Te właśnie tematy dominują w bieżącym numerze „Verbum”. Nie brakuje też naszych lokalnych spraw — na ich czele oczywiście druga rocznica Koronacji obrazu Matki Bożej Zagórskiej, którą obchodzić będziemy już 2 lipca, w dzień parafialnego odpustu. Znowu powrócimy myślami do tych wyjątkowych dni, znowu spotkamy się u stóp Matki Nowego Życia. Do naszego sanktuarium dążą liczne pielgrzymki z całej Polski, by tu modlić się i za przyczyną Maryi wypraszać potrzebne łaski. Starajmy się, by nas też nie zabrakło przed tronem Bogurodzicy, by inni nie wypredzili nas w szerzeniu Jej czci.

Mijające dni to pierwsze chwile wakacji, podczas których warto odwiedzać miejsca przesycone modlitwami wielu pokoleń wiernych — sanktuaria, staro-

dawne kościoły, klasztory — choćby konwenty zakonu bonifratrów, którzy już od 400 lat niosą w Polsce pomoc chorym i potrzebującym. My także zainaugurowaliśmy już wakacyjne wędrowki, podążając szlakiem sanktuariów Śląska. A przed nami wyprawa na Litwę. W znacznym stopniu wędrować będziemy śladami Jana Pawła II, który także odwiedzał te miejsca. Warto też zatrzymać się tam, gdzie rozgrywały się wielkie wydarzenia historyczne, odwiedzić liczne na Podkarpaciu i w Małopolsce cmentarze z pierwszej wojny światowej, która wybuchła 95 lat temu. Mogiły łączące poległych różnych wyznań i narodowości.

Wakacje to też dobry czas, by w wolnych chwilach przyłączyć się do wspólnej modlitwy — na przykład w ramach pięknej inicjatywy, jaką jest Różaniec Rodziców, albo wybrać się na Franciszkańskie Spotkanie Młodych.

Wszystkim zatem udanego, wakacyjnego wypoczynku życzy redakcja „Verbum”

J.K.

Do stóp Matki Nowego Życia

Z księgi pamiątkowej pielgrzymujących do zagórskiego Sanktuarium

Księga pamiątkowa została założona w 2000 roku. Pierwszego wpisu 29 kwietnia dokonała pielgrzymka Duszpasterstwa Niewidomych i Niedowidzących z parafii pw. Podwyższenia Krzyża w Sanoku. W latach 2000–2006 wpisało się 118 pielgrzymek, natomiast od roku 2007 do maja 2009 zapisów jest ponad sto, a przecież nie wszyscy odwiedzający się wpisywali. Oprócz wpisów zbiorowych są również adnotacje indywidualne osób odwiedzających sanktuarium (odpowiednio: 2000–2006 — 17 i 2007–2009 — 60). Cieszymy się, że coraz więcej osób odwiedza nasze sanktuarium, a przybywają tu pielgrzymi z całej Polski dziękując za otrzymane łaski, prosząc o zdrowie, potomstwo i opiekę Zagórskiej Pani. A oto kilka przykładowych wpisów:

Matko Boża zawierzamy Ci nasze troski, cierpienia, prosimy o wstawiennictwo za nas do Boga.

Pielgrzymi z Albigowej

Matko Boża, Strażniczko Nowego Życia, Tobie zawierzamy nasze życie, zdrowie, życie naszych rodzin. Dziękujemy za wszystkie łaski otrzymane za Twoim wstawiennictwem. Prowadź nas do swego Syna.

Koło Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Lesku

Pielgrzymi z Bydgoszczy oddają siebie i swoich najbliższych opiece Matki Najświętszej, prosząc o wstawiennictwo u Boga.

Jesteśmy szczęśliwi, że możemy oddać hołd Matce Bożej w cudownej Ikonie. Dziękujemy Ci Mario, że dałaś nam łaskę tej pięknej pogody mimo znaków, zapowiedzi, że będzie deszcz i bardzo zimno. Opiekuj się naszymi rodzinami, pozwól spełnić marzenia młodych z naszych rodzin. Błogosław naszemu najlepszemu z kapłanów ks. proboszczowi Kazimierzowi Giera i klerykowi rodakowi — Pawłowi Koniecznemu.

Pielgrzymi z Jaćmierza

Franciszkański Zakon Świeckich z Przemyśla w drodze powrotnej od św. Jana z Dukli dziękuje za gościnne przyjęcie Matce Bożej Zagórskiej i powierza się Twej Maryjo opiece. Wspomagaj nas w naszej pielgrzymce wiary i w naszym apostołstwie.

Matko Boża dziękujemy, że pozwoliłaś nam na wiedzieć to święte miejsce, gdzie Ty jesteś czczona. W Twoje dłonie składamy nasz los, nasze rodziny, Kościół i Ojczyznę. Prowadź nas do Swojego Syna Jezusa Chrystusa — wdzięczni pielgrzymi ze Skawiny

Matko Boża Zagórsko! Dziękujemy Tobie za dziecko wyproszone za Twoim wstawiennictwem 26 lat temu. Miej w opiece naszą rodzinę. (imiona nazwisko i adres)

A oto miejscowości, z których pielgrzymki odwiedziły nasze sanktuarium:

Nowy Sącz, Dukla, Płock, Albigowa, Lesko, Janów Lubelski, Toruń, Krasne, Nowosielce, Odrzykoń, Krzemienica, Jaćmierz, Sanok, Dąbie n/Nerem, Warszawa, Kraczkowa, Żukowo, Przemyśl, Wołkowyja, Wielkie Oczy, Frysztak, Komarów, Futoma, Opole, Olchowce, Krówniki, Pełkinie, Zarszyn, Gorzów Wielkopolski, Jarosław, Krościenko Wyżne, Szówsko, Skierniewice, Pleszew, Besko, Kraków, Gdańsk, Elbląg, Rzepedź, Trzebnica, Drohobyczka, Nienadowa Dln., Poznań, Iwonicz, Przeworsk, Zboiska, Jasło, Kosina, Pikulice, Rogoźno, Suwałki, Wola Zarzycka, Izdebki, Hłudno, Ustrzyki Dolne, Krosno, Sarzyna, Bydgoszcz, Poznań, Wrocław, Michałków, Prałkowce, Lublin, Leżajsk, Żołynia, Gdynia, Gorlice, Żychlin, Szczecin, Busko-Zdrój, Dobrzyce k/Koszalina, Ciechocinek, Łódź, Lubycza Królewska, Zalesie, Radom, Lubartowa, Olsztyn, Siedlce, Piła, Chełmża, Będzin, Grudziądz, Puławy, Hurki, Mikołów, Szydłowiec, Potok Grn., Gostynin, Stubno, Długie, Zabrze, Lublin, Strzelce Opolskie, Zgierz, Wielgomłyny, Złotów, Suwałki, Sieniawa, Solec n/Wisłą, Szczecin, Bielsko-Biała, Tychy, Świebodzin, Krasiczyn, Gdynia, Wisła, Szymanów, Prusiek, Rumia, Radlin, Grębocin, Nowy Tomysł, Zręcin.

Opr. T.K.

Druha rocznica Koronacji wizerunku Matki Bożej Zagórskiej — Matki Nowego Życia

Już dwa lata minęły od tego wspaniałego dnia, gdy wizerunek Matki Bożej Zagórskiej uwiecznyły złote korony.

W tym roku zapraszamy wszystkich czcicieli Maryi na uroczystości rocznicowe, które odbędą się **2 lipca 2009 roku**, w dzień odpustu parafialnego. Przewodniczył im będzie Ksiądz Arcybiskup Józef Michalik, Metropolita Przemyśki.

Program uroczystości:

17.00 — czuwanie modlitewne: różaniec i pieśni maryjne przygotowane przez młodzież

18.00 — Msza Święta koncelebrowana pod przewodnictwem Księdza Arcybiskupa Józefa Michalika.

Sakrament dojrzałości chrześcijańskiej

26 czerwca bieżącego roku, w kościele pw. św. Józefa Robotnika w Nowym Zagórzu młodzież z naszego dekanatu, w tym również młodzi przedstawiciele naszej parafii, przyjęli z rąk ks. Biskupa Adama Szala Sakrament Bierzmowania. Modląc się o dary Ducha Świętego rozważali znaczenie tego sakramentu, będącego jakby chrześcijańskim „świadectwem dojrzałości”. Życzymy wszystkim nowo bierzmowanym, by tę dojrzałość faktycznie w życiu osiągnęli i by Duch Święty wlewał w ich dusze swą łaskę.

J.K.

- | | |
|----------------------|----------------------|
| • Jakub Błaszczak | • Anna Maślak |
| • Olga Cierpiak | • Mariola Matusik |
| • Anna Cyran | • Magdalena Mogilany |
| • Miłosz Dżugan | • Klaudia Pękala |
| • Natalia Gacek | • Natalia Płoska |
| • Piotr Gajewski | • Kaja Rodkiewicz |
| • Kamil Gromek | • Katarzyna Sikora |
| • Mateusz Jaworski | • Monika Sobko |
| • Krzysztof Kasprzyk | • Katarzyna Stach |



Boże Ciało 2009

Jak co roku w Uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa podążyliśmy z procesją eucharystyczną przez ulice Zagórza, by zaświadczyć o naszej wierze i zaprosić Zbawiciela do naszych domów. Mimo porannego deszczu Msza Święta przy ołtarzu polowym przy naszym parafialnym kościele odprawiona została bez przeszkód. Była to jednocześnie Msza prymicyjna ks. neoprezbitera Marcina Klina, który odbywał praktykę w naszej parafii. Potem już w promieniach słońca zdążyliśmy do czterech ołtarzy. Tradycyjnie pierwszy ołtarz, mający charakter ekumeniczny, przygotowany został przy cerkwi prawosławnej. Uroczystość zakończyła Msza Święta w kościele w Nowym Zagórzu.



Św. Pawle — dziękujemy i przepraszamy!

Kończy się Rok św. Pawła. Nadszedł zatem czas podsumowań, czas wdzięczności, ale też i przeprosin, bo przecież mogliśmy skorzystać z daru jubileuszu znacznie lepiej. Jak zapewne pamiętamy, Rok św. Pawła został ogłoszony z okazji 2000 rocznicy jego urodzin. Rozpoczął się 29 czerwca 2008 roku przed rzymską Bazyliką św. Pawła za Murami. Wówczas to Papież Benedykt XVI i prawosławny Patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I zapalili „Płomień Pawłowy”, który palił się bezustannie przez cały rok. Podczas uroczystości otwarto też Bramę św. Pawła, która prowadzi do bazyliki, gdzie znajduje się grób Apostoła Narodów. Ojciec Święty, mając na celu uświęcenie wiernych, wskazał wówczas na szczególne znaczenie modlitwy przy tym właśnie grobie. W ten sposób rozpoczęły się liczne pielgrzymki chrześcijan z całego świata do miejsca, w którym spoczywają doczesne szczątki św. Pawła Apostoła.

Na mocy specjalnego Dekretu z dnia 10 maja 2008 roku Penitencjaria Apostolska ustaliła, że każdego dnia roku jubileuszowego w Bazylice św. Pawła można uzyskać odpust zupełny za siebie lub za zmarłego. Ten sam Dekret zezwalał też biskupom całego świata na wyznaczenie w swoich diecezjach tzw. kościołów stacyjnych, w których wierni mogliby uzyskać taki sam odpust jak w Bazylice św. Pawła za Murami. Z wielką radością przyjęliśmy więc informację, że Sanktuarium Matki Nowego Życia w Zagórzcu zostało ogłoszone jednym z kościołów stacyjnych w naszej Archidiecezji. Rodzi się jednak pytanie: jak wielu z nas skorzystało z tego wielkiego daru, jakim jest odpust zupełny? Dlatego też za wszelkie wyproszone w Roku św. Pawła łaski i uzyskane odpusty pragniemy

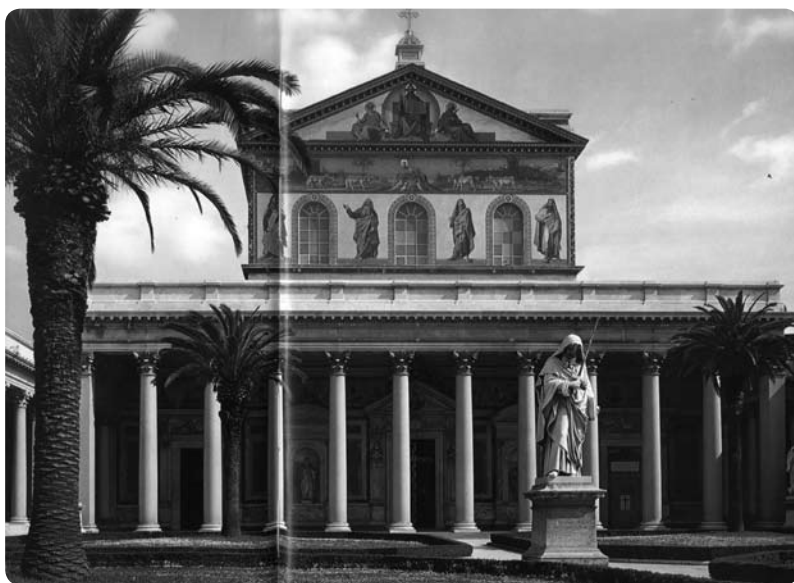
dziś z całego serca Bogu podziękować, ale za zmarnowane szanse chcemy Go szczerze przeprosić.

Papież Benedykt XVI zapowiadając, a następnie ogłaszając Rok św. Pawła, podkreślił, że Apostoł Narodów był prawdziwym „entuzjastą Ewangelii”. To właśnie on zatroszczył się o to, aby zbawcze orędzie wyszło poza mury świata semickiego. Jego dusza była całkowicie zafascynowana światłem Ewangelii, był rozmiłowany w Chrystusie i głęboko przekonany, że świat potrzebuje Dobrej Nowiny. Ta głęboka więź i wierność Jezusowi z Nazaretu przysporzyła mu w życiu wiele cierpienia, aż w końcu doprowadziła do męczeńskiej śmierci. Owocem jego działalności były jednak silne wspólnoty, które na wzór założyciela starały się żyć Słowem Bożym. Benedykt XVI, przedstawiając portret Apostoła Narodów, powiedział między innymi: „Jego postać jaśnieje niczym wielka gwiazda w dziejach Kościoła, i to nie tylko Kościoła pierwotnego”.

Rok św. Pawła był więc dla nas szansą, aby na nowo odkryć tego wielkiego Apostoła, a zwłaszcza moc jego wiary oraz żarliwy ogień, którym zapalał nowych uczniów i całe wspólnoty chrześcijańskie. Czy jednak w pełni wykorzystaliśmy tę szansę? Czy choć raz sięgnęliśmy po Dzieje Apostolskie i Listy św. Pawła? Dziś chcemy Bogu podziękować za wszelkie przeczytane przez nas fragmenty Biblii i artykuły w różnych czasopiśmiech, także w naszym „Verbum”, które przybliżyły nam życie i naukę św. Pawła. Chcemy podziękować za wspólną adwentową wędrówkę z Apostołem Narodów, w czasie której prawie wszyscy uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Zagórzcu dokładnie poznali historię jego życia. Chcemy też podziękować za tegoroczną Olimpiadę dla uczniów szkół podstawowych,

która udowodniła, że św. Paweł potrafi nadal fascynować swoim charyzmatem. Nie wszystko jednak nam się udało! Stając dziś w prawdzie przed Bogiem, chcemy Go też przeprosić za to, że ta szansa lepszego poznania życia i nauki Apostoła Narodów nie została w pełni przez wszystkich wykorzystana.

Benedykt XVI, ogłaszając Rok św. Pawła, zwrócił również uwagę na ekumeniczny charakter tego jubileuszu. Nawiązując do czynów i działań Apostoła Narodów — trzy wyprawy misyjne związane z pokonywaniem wielu niebezpieczeństw, wychodzenie z Dobrą Nowiną do szerokiego grona spo-



Bazylika św. Pawła za Murami w Rzymie

leczności w całym ówczesnym świecie i zabieganie o zgodę wszystkich chrześcijan — Papież podkreślił, że Rok św. Pawła powinien ożywić w nas modlitwę o jedność Kościoła. Warto więc dziś podziękować Bogu za to, że w ramach tegorocznych rekolekcji szkolnych udało się odprawić piękne nabożeństwo ekumeniczne, które było swoistą odpowiedzią na apel Papieża i udowodniło, że potrafimy uwielbiać Boga wspólnie z wyznawcami innych religii.

Rok św. Pawła nie minął więc niezauważony w naszej wspólnocie parafialnej. Wniósł sporo dobra w ży-

cie wielu z nas, a zwłaszcza przypomniał nam, że i my jesteśmy odpowiedzialni za ewangelizację w dzisiejszych czasach.

Mam też nadzieję, że odnowione w tym roku figury św. Piotra i św. Pawła, które pojawiły się kilkanaście dni temu nad drzwiami naszego kościoła, będą nam stale przypominały zarówno ten piękny jubileusz, jak też i wspaniały charyzmat obu Apostołów.

Św. Piotrze i św. Pawle módlcie się stale za nami, za naszymi rodzinami i za całą zagorską wspólnotą parafialną.

Ks. Paweł Drozd

„Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń”
(1 P 1,6)

Mamy u św. Pawła taki piękny tekst, w którym pyta: co lub kto potrafi nas odłączyć od miłości Chrystusowej? Czy ból, czy prześladowania, czy cierpienie? Święty Paweł powiada, że wszystkie te doświadczenia są w gruncie rzeczy okazją do tego, żeby połączyć się z Jezusem Chrystusem. Cierpisz, Chrystus także cierpiał; niesiesz krzyż, Chrystus także niósł krzyż. To połączenie z Jezusem Chrystusem zmienia krzyż na radość doskonałą (...). Obraz człowieka chrześcijanina w tej franciszkańskiej interpretacji jest niezwykle prosty. Na zewnątrz widać radość, pogrzebiesz głębiej, odkrywasz cierpienie, krzyż. Między jednym i drugim jest nadzieja. Nadzieja, która przewyższa to największe niebezpieczeństwo życia duchowego, jakim jest ociężałość duchowa, jakim jest melancholia (ks. Józef Tischner)

cyt. za: ks. Józef Gawęł, 365 biblijnych zachęt do radości, Kraków 2008

Na imieniny ks. Pawła p. Emilia Kawecka przesłała z zagranicy specjalnie na tę okoliczność napisany wiersz, którego fragmenty poniżej zamieszczamy

Drogi Księżu Pawle

*Dziękujemy Matce Bożej
Że Cię do nas tu przysłała
Za wspaniałe Twe kazania
Kocha Cię parafia cała*

*I kochamy jeszcze za to
Że się w wszystko angażujesz
Małe dzieci, młodzież naszą
Ciągłe uczysz, wychowujesz*

*Sam wybrałeś taką drogę
By nawracać ludzi stale
Lecz pracować trzeba nad tym
Nieustannie i wytrwale*

*Przyjmij więc nasze życzenia
Które szczerze Ci składamy
Oby wszystkie się spełniły
Ufność w Bogu pokładamy*

Emilia Kawecka

***W dniu imienin Księdzu
Pawłowi życzymy wielu łask
Bożych, opieki Matki Bożej
Zagórskiej, a także wsparcia
wyjątkowego patrona, jakim jest
św. Paweł Apostoł, siły i wytrwa-
łości w niełatwym wypełnianiu
kapłańskiego powołania, wciąż
nowych pomysłów i kaznodziej-
skiej inwencji, zapału w pracy
z młodzieżą, zdrowia i wielu
radości płynących z niesienia
wiernym Dobrej Nowiny o Bogu
pełnym Miłosierdzia.***

Redakcja „Verbum”

Rok Kapłański — „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”

W 150 rocznicę śmierci św. Jana z Vianney, patrona proboszczów (zob. ramka) Ojciec Święty Benedykt XVI ogłosił Rok Kapłański, który trwać będzie od 19 czerwca 2009. Papież jako cel tego roku przedstawił „wspieranie dążenia kapłanów do duchowej doskonałości, od której w decydujący sposób zależy oddziaływanie ich posługi”. Na zakończenie Roku Kapłańskiego, 19 czerwca 2010, roku na Placu Świętego Piotra w Rzymie odbędzie się Światowe Spotkanie Kapłańskie.

Czas ten ma być okazją do szczególnej refleksji nad tajemnicą powołania kapłańskiego, obowiązkach i trudach pracy duszpasterza. Dla wiernych zaś także, a może przede wszystkim, powinien być to okres żarliwej modlitwy za kapłanów. Patrząc zaś na negatywny obraz duchownych szerzony przez znaczną część mediów i przysłowiową „fameę”, może to być także szansa na przeciwstawienie się tym atakom, na rzetelne spojrzenie na rolę i zadania księży we współczesnym świecie.

Kardynał Stanisław Dziwisz w liście skierowanym do kapłanów Archidiecezji Krakowskiej napisał: „Niech to będzie czas odnowy przede wszystkim dla nas kapłanów: odnowy naszego powołania przez sięgnięcie do źródeł łaski sakramentalnej, czyli do samego Chrystusa, Najwyższego Kapłana, czas pokuty i pojednania z Bogiem i z bliźnimi, czas życia pełnią łaski. (...) Zjednoczenie z Chrystusem pozwoli nam lepiej służyć Ludowi Bożemu, z entuzjazmem i głębokim przekonaniem podejmować duszpasterskie zadania. (...) Oby nasz kapłański ogień rozjaśniał mroczne ścieżki współczesnego człowieka, by prowadził go ostatecznie do Tego, który jest Drogą i Prawdą i Życiem. Tylko to jest ważne. Tylko to się liczy”.

Prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa, Cláudio kardynał Hummes, w liście do kapłanów wzywa zaś, by przeżywanie Roku Kapłańskiego, który powinien być rokiem pełnym inicjatyw, dokonywało się „poprzez tworzenie serdecznych relacji we wspólnocie ludu Bożego”. Powinien być to rok pozytywny, „w którym Kościół chce powiedzieć całemu światu, że jest dumny ze swoich kapłanów”. Jak pisze dalej kardynał Hummes, rok ten „umożliwia snucie intensywnej, pogłębionej refleksji na temat kapłańskiej tożsamości i teologii ka-

tolickiego kapłaństwa, a także budzenie i rozwijanie szczególnej wrażliwości na powołanie i misję kapłana w Kościele i społeczeństwie. (...) Dlatego też ten rok musi być w szczególny sposób rokiem modlitwy, modlitwy samych kapłanów, modlitwy z kapłanami i za

►►► 7

Modlitwa Pawła VI za kapłanów

Panie, daj sługom Twoim serce, które obejmie całe ich wychowanie i przygotowanie. Niech będzie świadome wielkiej nowości, jaka zrodziła się w ich życiu, wyryła się w ich duszy. Serce, które byłoby zdolne do nowych uczuć, jakie Ty polecasz tym, których wybrałeś, by byli sługami Twego Ciała Eucharystycznego i Twego Ciała Mistycznego Kościoła. O Panie, daj im serce czyste, zdolne kochać tylko Ciebie taką pełnią, taką radością, taką głębookością, jakie wyłącznie ty potrafisz ofiarować, kiedy staniesz się wyłącznym, całkowitym przedmiotem ludzkiego serca. Serce czyste, które by nie знаło zła, chyba tylko po to, by je rozpoznać, zwalczać i unikać, serce czyste jak dziecka, zdolne do zachwyty i do bojaźni. O Panie, daj im serce wielkie, otwarte na Twoje zamysły i zamknięte na wszelkie ciasne ambicje, na wszelkie małostkowe współzawodnictwo międzyludzkie. Serce wielkie, zdolne równać się z Twoim i zdolne pomieścić w sobie rozpiętość Kościoła, rozpiętość światła, zdolne wszystkich kochać, wszystkim służyć, być rzecznikiem wszystkich. Ponadto, o Panie, daj im serce mocne, chętne i gotowe stawić czoła wszelkim trudnościom, wszelkim pokusom, wszelkim słabościom, wszelkiemu znudzeniu, wszelkiemu zmęczeniu, serce potrafiące wytrwale, cierpliwie i bohatersko służyć tajemnicy, którą Ty powierzasz tym synom Twoim, których utożsamiałeś z sobą. W końcu, o Panie, serce zdolne do prawdziwej miłości, to znaczy zdolne rozumieć, akceptować, służyć i poświęcać się, zdolne być szczęśliwym, pulsującym Twoimi uczuciami i Twoimi myślami.

kapłanów. Ksiądz Prefekt zwraca też uwagę, że powinien to być czas wspólnej radości kapłanów i wiernych, wspólnego celebrowania świąt.

W związku z Rokiem Kapłańskim Penitencjaria Apostolska ogłosiła specjalny dekret o odpustach. Wprawdzie dotyczą one przede wszystkim kapłanów, ale „zwykli wierni” także mogą uzyskać odpust zupełny, jeśli „w skrusze serca” wezmą udział we Mszy Świętej, ofiarowując tego dnia modlitwy i dobre uczynki w intencji kapłanów, a także zachowując inne warunki odpustu zupełnego (spowiedź sakramentalna, modlitwa w intencji Ojca Świętego). Odpust można uzyskać w wybrane dni — otwarcie i zamknięcie Roku Kapłańskiego (19 czerwca 2009 i 2010), w 150 rocznicę śmierci św. Jana Vianneya (4 sierpnia), każdy pierwszy czwartek miesiąca oraz w dni wyznaczone przez poszczególnych biskupów.

W czasie trwania Roku Kapłańskiego św. Jan Maria Vianney zostanie ogłoszony patronem wszystkich kapłanów. Warto w tym miejscu przypomnieć słowa Sługi Bożego Jana Pawła II, który w liście do kapłanów na Wielki Czwartek 1986 roku pisał: „Proboszcz z Ars jest wzorem gorliwości kapłańskiej dla wszystkich pasterzy. Sekret jego wielkoduszności kryje się bez wątpienia w miłości do Boga, przeżywanej bez miary, w stałym odpowiadaniu na miłość objawioną w Chrystusie ukrzyżowanym”.

W związku z Rokiem Kapłańskim w „Verbum” ukazywać się będą także tematycznie związane z tym artykuły, w tym między innymi przedstawienie sylwetek wyjątkowych kapłanów, których tak wielu było w historii Polski i naszej społeczności.

J.K.

Św. Jan Maria Vianney — patron proboszczów

Przyszły święty urodził się w 1786 roku we Francji, w wiosce koło Lyonu, w ubogiej, chłopskiej rodzinie. Były to trudne dla katolików czasy rewolucji francuskiej, okres prześladowań kapłanów i wiernych, gdy w wielu przypadkach praktyki religijne musiały odbywać się potajemnie. Po kilkunastu latach, gdy Jan wkraczał w lata młodości, widoczne były już opłakane skutki polityki rewolucyjnych władz — osłabienie, a niekiedy wręcz zanik życia duchowego i dramatyczny brak księży. Być może właśnie dlatego zdecydowano się dopuścić w 1815 roku do święceń kapłańskich tego — jak się wydawało — niezbyt uzdolnionego młodego człowieka, który nie był w stanie zdać egzaminów po łacinie... Dwa razy z powodu kłopotów w nauce usuwano go z seminarium. Zapewne nikt z duchownych, którzy w końcu pomogli Janowi stać się księdzem, nie przypuszczał, że oto otwierają przed nim drogę do świętości.

Młody kapłan został wikariuszem w Ecully, gdzie spotkał świątobliwego proboszcza, z którego mógł brać przykład prawdziwego zaangażowania w działania duszpasterskie. Już po trzech latach został jednak wysłany na samodzielną placówkę, do małej, zaniedbanej wioski Ars, liczącej tylko 230 mieszkańców. Ksiądz Jan musiał zmierzyć się z wieloma trudnościami — stan życia duchowego jego parafian przedstawiał się opłakanie — na niedzielą Mszę Świętą przychodziło kilka osób. A jednak młody proboszcz potrafił dotrzeć do tych ludzi. Rozumiał ich położenie, sam zaznał w życiu biedy, teraz też żył niezwykle skromnie, wręcz ascetycznie, spał na samych deskach, jadł niewiele, ubierał się ubogo. Głosił bardzo proste kazania — przede wszystkim o skutkach grzechu, o pokucie, o modli-

twie i Eucharystii. Swych parafian traktował z wielkim szacunkiem. Wkrótce zasłynął jako niezwykle spowiednik, potrafiący przeniknąć duszę człowieka. Ksiądz Jan nikomu nie odmówił posługi w konfesjonale, spowiadał codziennie przez wiele godzin, przyjmując nawet 200–300 osób. Łącznie przez 41 lat wyspowiadał około miliona wiernych. Długie godziny spędzał też na modlitwie przed Najświętszym Sakramentem, dając tym samym przykład parafianom. Angażował się też bardzo czynnie w życie parafii — odwiedzał chorych, organizował misje ludowe, gromadził fundusze na dzieła charytatywne, opiekował się sierotami, interesował się wykształceniem dzieci, starał się upiększać swój kościół. Wzywał wiernych do modlitwy: „Bracia moi, przyjdźcie do Komunii, przyjdźcie do Jezusa. Przyjdźcie, by Nim żyć, abyście z Nim mogli żyć”. Stale jednak wydawało mu się, że czyni zbyt mało, pomimo, że dzięki niemu bardzo wiele osób — nie tylko mieszkańców Ars — nawróciło się i zaczęło gorliwie spełniać praktyki religijne. Oczywiście nie wszyscy rozumieli działania wyjątkowego kapłana, wielu wyśmiewało go, spotykał się z wrogością, pogroźkami. Ciągła asceza i nieustanna praca duszpasterska wyczerpały też jego siły. W dodatku trapił go lęk o powierzone mu dusze penitentów, o zbawienie własne i innych. Przez 35 lat dręczył go szatan, nie pozwalając nawet na kilka godzin wypoczynku.

Św. Jan Vianney zmarł 4 sierpnia 1859 roku, czyli 150 lat temu. W 1905 roku został beatyfikowany, a kanonizował go w 1925 roku Pius XI, który ogłosił skromnego księdza z Ars patronem proboszczów. W 1959 roku Jan XXIII poświęcił św. Janowi Vianney osobną encyklikę, a w bieżącym roku jego postać przypomina Benedykt XVI, stawiając za wzór wszystkim kapłanom.

Nasza pokomunijna wycieczka

Jestem uczniem drugiej klasy Szkoły Podstawowej w Zagórzcu. W tym roku, w maju, przystąpiłem do Sakramentu Pierwszej Komunii Świętej. Ksiądz Paweł zorganizował dla nas i naszych rodziców wycieczkę do Przemyśla. Program był bardzo ciekawy i bogaty. Zwiedziliśmy Seminarium Duchowne w Przemyślu i katedrę. Najbardziej utkwiła mi w pamięci wizyta w radiu „Fara”. Była tam super siostra Karolina, która przeprowadziła z nami wywiad. Nasz Ksiądz Paweł jest wszędzie bardzo dobrze znany i lubiany. W radio została nagrana z nami audycja, którą wysłuchaliśmy po wycieczce, w szkole. Było wspaniale, ja również mogłem powiedzieć kilka zdań do mikrofonu. Niezapomniane były również lody, ufundowane nam wszystkim przez ks. Pawła. Kolejną atrakcją było ognisko w pierwszej parafii naszego Księdza, w Kormanicach. Zabawom nie było końca, a kielbasa smakowała jak w domu.

Ostatnim, najważniejszym punktem programu była Msza Święta w Kalwarii Pałacowskiej, odprawiona przez Księdza Pawła, z oprawą muzyczną Siostry Janiny.

Drogę powrotną wypełniła nam modlitwa i śpiew wspomagany przez Mariolę Matusik, Łukasza Bańczaka i Witka Fala. Do dzisiaj nucę słowa często powtarzanej piosenki: „Idzie karawana, przez góry, lasy do Pana...”.

Dziękujemy Księdzu Pawłowi i Siostrze Janinie za wspaniałą, niezapomnianą wycieczkę.

Kacper



Festyn Rodzinny

6 czerwca w naszym przedszkolu odbyła się uroczystość z okazji Dnia Mamy i Taty pod wspólnym hasłem „Dzień rodziny”. Spotkanie rozpoczął polonez,



pięknie przygotowany przez Siostrę Bożenę i wspólnie wykonany przez nasze pociechy. Widoczne na zdjęciu stroje, w których wystąpiły dzieci, podobały się wszystkim. Każdy z rodziców usłyszał wspaniałe, trafiające prosto do serca słowa podziękowania. Nie zabrakło prezentów, dużych serc z życzeniami, gorących całusów i wielu, wielu uścisków.

Po części oficjalnej przystąpiono do organizacji gier i zabaw sportowych, w których wspólnie bawili się rodzice i dzieci. Rodzice przygotowali poczęstunek: kielbaski z grilla i słodkości.

Impreza była bardzo udana, o czym świadczyły uśmiechnięte twarze. Dobrej zabawie nie przeszkadzała nawet kapryśna aura.

Serdecznie dziękujemy Siostrze Bożenie za ten piękny dzień, pełen wzruszeń i radości.

E. B-Cz.

Różaniec rodziców za dzieci

Ubiegły numer „Verbum” poświęcony był przede wszystkim dzieciom. W tym miejscu chcielibyśmy przybliżyć bardzo piękną inicjatywę modlitwy różańcowej podejmowanej przez rodziców za dzieci. Oddajemy głos p. Halinie Kucharskiej.

W czasie obchodów 10-lecia Rycerstwa Niepokalanej w naszej parafii, które miały miejsce w ubiegłym roku, jedna z pań, przybyła z Krosna, zaproponowała mi, aby utworzyć w naszej parafii „Różę Rodziców za dzieci”, podkreślała, że u nich istnieje już kilka takich Róż i nadal się tworzą. Bałam się podjąć takiego zadania, bo skąd zebrać 20 osób, gdy większość woli modlić się bez zobowiązań. Poleciłam tę sprawę Matce Bożej i ku mojemu zdziwieniu nikt mi nie odmówił, wręcz przeciwnie — pytano, czy mam jeszcze wolne miejsca.

Pragnę podzielić się tym płomykiem dobra i zaproponować włączenie się w rozwijanie modlitwy „Róż Rodziców za dzieci”, aby dać im najpiękniejszy prezent, otoczyć je swoją modlitwą i wypraszać dla nich błogosławieństwo. Osoby, które należą do Żywego Różańca mogą również należeć i do tej Róży. Niekoniecznie

muszą to być tylko osoby z naszej parafii — może dołączyć się ktoś z rodziny albo ze znajomych, liczy się modlitwa. Ważne jest, aby osoba, która będzie odpowiedzialna za konkretną Różę, kontaktowała się co jakiś czas z jej członkami i upewniała się, czy wszyscy odmawiają różaniec; tajemnice można wymieniać między sobą. Istotne jest, aby zgłosić powstanie Róży ks. Proboszczowi i otrzymać błogosławieństwo. Każda Róża powinna mieć swojego patrona. Róża, której jestem animatorem, powstała na początku stycznia, a jej patronką jest św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Różaniec rodziców to dzieło które rozwija się dynamicznie, można sprawdzić to w Internecie pod podanym niżej adresem. Od stycznia wpłynęło ponad 120 wpisów „Róż Rodziców za dzieci”.

H.K.

Więcej informacji na stronie internetowej:

www.rozaniecrodzicow.pl

Adres pod którym można otrzymać materiały:

„Różaniec Rodziców”

Parafia Archikatedralna pw. Św. Trójcy

80-330 Gdańsk Oliwa, ul. Bpa Edmunda Nowickiego 5

Dzieło modlitwy różańcowej rodziców w intencji dzieci rozpoczęło się 8 sierpnia 2001 roku w trakcie rekolekcji wspólnoty modlitewno-ewangelizacyjnej MARANA THA z Gdańska. Celem tej inicjatywy jest propagowanie modlitwy różańcowej rodziców i powstawanie grup modlitwy różańcowej opartej o schemat Żywego Różańca. Dzieło to rozszerza się bardzo dynamicznie. Obecnie jest już ponad 600 Róż (czyli ponad 12 000 modlących się rodziców!), jednak liczba ta wciąż rośnie. Powstała również pierwsza róża poza granicami Polski, w Winnipeg w Kanadzie.

Dzięki Różańcowi Rodziców można dać dzieciom najpiękniejszy prezent, wypraszać łaski, mieć pewność, że każdego dnia ktoś za dzieci się modli — jeśli nikt nie zapomni, to codziennie za nasze dzieci odmówiony jest cały różaniec. Różaniec Rodziców sprzyja też rozwojowi osobistej modlitwy, jest także okazją do rozpoczęcia wspólnej modlitwy w rodzinie.

Różaniec odmawiany jest w szczególnych intencjach, m.in.:

- prosimy o to, aby Bóg w imię ofiary Chrystusa usunął skutki grzechów nas jako rodziców i aby nasze grzechy, przeszłe, ale również obecne nie wpływały negatywnie na nasze dzieci, aby dzieci nasze nie były narażone na skutki naszych grzechów.

- prosimy o błogosławieństwo dla naszych dzieci, aby w pełni zaczerpnęły ze skarbca Bożej Miłości.

- prosimy o rozszerzanie się tego dzieła modlitwy rodziców w intencjach dzieci, aby jak największa rzesza dzieci otrzymywała od swych rodziców modlitwę i błogosławieństwo!

- o uzdrowienie przyczyn grzechów, których skutki spotykają nasze dzieci, u rodziców i w środowisku.

Akt zawierzenia Modlitwy Różańcowej Rodziców w intencji dzieci

Niepokalana Dziewico Maryjo! Królowo Rodzin, Królowo Pokoju

Zawierzam Ci swoje dzieci i wszystkie dzieci objęte modlitwą w Różach Różańcowych rodziców. Przez tajemnice życia Jezusa i Świętej Rodziny uprosz u Boga łaskę ochrony tych dzieci przed wszelkim złem, zwłaszcza tym jakie może wypływać ze słabości i grzechów rodzicielskich. Ochroń je płaszczem swojej miłości i modlitwy, niech pozostaną niewinne, a te które zbłądziły, które doświadczają nędzy grzechu skieruj na drogę nawrócenia. Tobie i tej modlitwie różańcowej powierzamy drogi ich rozwoju i ufamy że doprowadzisz je do Jezusa. Niech to dzieło modlitwy rozwija się, przynosząc Miłość i Pokój, jaki niesie światu Chrystus, aby jak najwięcej dzieci, rodziców i rodzin doświadczyło uzdrawiającej mocy Miłości Bożej. Tobie się powierzamy w całości.

Szlakiem sanktuariów śląskich...

„Są miejsca, gdzie obecność Matki Bożej jest odczuwalna w szczególnie namacalny sposób. Miejscami tymi są sanktuaria maryjne” — mówił Papież Jan Paweł II. Właśnie do takich miejsc położonych na Ziemi Śląskiej udało się w dniach 12–13 czerwca 45 osób w pielgrzymce zorganizowanej przez Parafialny Oddział Akcji Katolickiej.

„Matko Piekarska, Opiekunko sławna, Orędowniczko wszelkich łask, co nam cudami słyniesz z dawien dawna...”

W sierpniu bieżącego roku mija 350. rocznica kultu wizerunku Matki Bożej z Piekar Śląskich. Datuje się on od chwili, gdy ks. Jakub Roczkowski przeniósł obraz z ołtarza bocznego do ołtarza głównego. W kronice zanotował, że odniósł wrażenie, jakby z Ikony wydobywał się miły zapach róż. Od tego momentu, zarówno w przekonaniu wiernych jak i ks. proboszcza, zaczęły się spełniać prośby zanoszone do Maryi. Kult obrazu Matki Bożej z Piekar Śląskich szybko rozprzestrzenił się na pobliskie Czechy i Morawy.

To tu rozpoczęliśmy nasze pielgrzymowanie. Pokłoniliśmy się Matce Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, „która od wieków upodobała sobie Piekary jako siedzibę swojej chwały i krynicę łask na ziemi śląskiej”, do której w każdą ostatnią niedzielę maja wyruszają w wielotysięcznych pielgrzymkach mężczyźni z całej Polski.



Święta Anna Samotrzecia

Oryginalny wizerunek Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem wzorowany na bizantyjskich ikonach, datuje się na przełom XV i XVI wieku. W XVII stuleciu,



Matka Boża Piekarska

w latach straszliwych wojen i epidemii, mieszkańcy dotkniętych chorobą miast obnosili go w błagalnych procesjach, a zarazy, jak wieść niesie, ustępowały. Wierni, którzy doznali łask, zostali wyleczeni lub pocieszeni przez Madonnę Piekarską, składali dziękczynne wota, które mogliśmy obejrzieć. Wśród najcenniejszych są: stuła kapłańska i złoty różaniec ofiarowane przez papieża Jana Pawła II.

„Święta Anno, Matko Bożej Matki, Babciu Najświętszego Wnuka...”

Góra Świętej Anny — to drugi przystanek w naszej wędrówce. Barokowy kościół urzekł nas swym pięknem. Punktem centralnym jest słynąca łaskami figura Świętej Anny Samotrzeciej, pochodząca z drugiej połowy XV wieku, wyrzeźbiona z jednego kawałka drewna lipowego. W głowie statuetki anonimowy rzeźbiarz umieścił podobno relikwie św. Anny. Starsza niewiasta (św. Anna) trzyma na ramionach dwoje dzieci — na lewym ramieniu Córkę, Najświętszą Maryję Pannę, a na prawym ramieniu Wnuka, Pana Jezusa — stąd często używana nazwa Samotrzecia — „sama jest trzecia”, gdyż na pierwszym planie jest Jezus i Maryja, a święta Anna stanowi tron i tło tych świętych postaci.

„Przyszliśmy tutaj z daleka, w naszej wierności wytrwali, by świętej Annie razem się pokłonić, modlitwą wspólną ją chwalić...”. Modliliśmy się indywidualnie, a wspólnie odmówiliśmy koronkę do Bożego Miłosierdzia. Niezbyt sprzyjająca pogoda nie pozwala nam na wędrówkę po kalwarii. Oglądamy tylko, nazywany Rajskim Placem, znajdujący się przed bazyliką dziedziniec z zabytkowymi konfesjonalami oraz kaplicę Matki Bożej Fatimskiej i ruszamy w dalszą drogę.

„O Maryjo, Wambierzyska Pani, u Syna Swego wstawiaj się...”

Jedziemy przez „kraj cudów, kraj Boga” — Ziemię Kłodzką, zdążając do Wambierzyc, zwanych dolnośląską Jerozolimą, gdzie króluje Matka Boża Królowa Rodzin.

U podłoża 800-letniego kultu maryjnego legła historia pobożnego Jana z Raszewa, któremu Matka Boża w cudowny sposób przywróciła wzrok. W miejscu tego niezwykłego wydarzenia, pod olbrzymią, rozłożystą lipą, wzniesiono kamienny ołtarz, na którym ustawiono figurę Maryi z Dzieciątkiem, źródło łask i cudów.

Obecna świątynia została wybudowana na początku XVIII wieku. Prowadzą do niej monumentalne schody; zresztą schody w Wambierzycach są wszędzie. Kościół zachwyca nas bogatym barokowym wystrojem, wspaniałą akustyką. W krużgankach oplatających nawet obejrzelismy galerię obrazów wotywnych, ów kamienny ołtarz i ambonę zrobioną z lipy, pod którą ołtarz się znajdował.

Wśród relikwii do najstarszych należy pięć ogromnych osiemnastowiecznych świec woskowych o łącznej wadze ponad 50 kilogramów, bo tyle ważyło uzdrowione dziecko.

Po trudach podróży oddychaliśmy niezwykle atmosferą tego miejsca, gdzie tak wyraźnie widać współdziałanie Boga, człowieka i przyrody.

Przed godziną 21.00 zbieramy się na uroczysty apel. Kościół wypełniony jest pielgrzymami. Krótkie rozwa-



Barokowy ołtarz w wambierzyskim sanktuarium

żanie mocno eksponuje rolę i zdania kobiety w współczesnym świecie. Z wyuczoną pieśnią schodzimy przed fronton bazyliki. Słuchając pięknego wykonania „Ave Maryja” Schuberta, podziwiamy wspaniałą iluminację bazyliki — pali się około 1400 żarówek.



Wspólne zdjęcie na Górze św. Anny

Wczesnym rankiem najbardziej wytrwali ruszają na spacer na Kalwarię — i znowu schody... schody...

Zespół kalwaryjski otaczający świątynię słynny jest w całej Europie. W jego obrębie mieści się 150 stacji i kaplic. Rozmieszczono je na czterech wzgórzach oraz w miasteczku, które na wzór Jerozolimy zamyka 17 bram. Niezwykła jest atmosfera i architektura tej małej miejscowości. Kalwaria ma rozbudowany program treściowy. Składa się z siedmiu cykli modlitewnych związanych z życiem i męką Chrystusa, Maryją oraz kultem świętych. Duże kaplice na początku XX wieku wyposażono w drewniane figury naturalnej wielkości.

Po Mszy Świętej jeszcze wspólny spacer wśród kaplic, oglądamy sławną wambierzyską ruchomą szopkę pochodzącą z XIX wieku i ruszamy w drogę powrotną, a właściwie zdążamy na Górę Igliczną do Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej — Przyczyny Naszej Radości.

Kościół znajduje się na wysokości 847 metrów nad poziomem morza, a droga, którą jedziemy, jest iście karkołomna. Podziwiamy piękny las ale również, a może przede wszystkim, kunszt pana Kierowcy. Ostatnie metry pokonujemy pieszo. Przed nami rozciąga się przepiękny widok na skąpaną w słońcu Kotlinę Kłodzką. Nad nami tylko błękit nieba — tu czujemy się jeszcze bliżej Boga.

Dzieje cudownej figury Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości sięgają czasu, kiedy Śląsk należał do Austrii, a ludność tutejsza pielgrzymowała do sanktuarium Matki Bożej w Mariazell. Gdy Śląsk przeszedł pod panowanie Prus w 1742 roku, pielgrzymowanie do tego sanktuarium stało się utrudnione. Wówczas to mieszkańiec wioski Wilkanów, wracając w 1750 roku z pielgrzymki do Mariazell, przyniósł ze sobą wykonaną z drewna lipowego kopię tamtejszej figury. W latach

siedemdziesiątych XVII wieku zanotowano pierwsze uzdrowienia, a w 1782 roku zakończono budowę ko-



Bazylika w Wambierzycach

ścioła. Oglądamy wystawę obrazującą historię tego miejsca i jego związków z austriackim sanktuarium, zgromadzone pamiątki oraz kolejną ruchomą szopkę. Z żalem opuszczamy ten przepiękny zakątek, przed nami daleka droga, a chcemy zatrzymać się w Bardzie Śląskim, u Matki Bożej Strażniczki Wiary.

Miejscowość ta już XIV wieku była ważnym ośrodkiem pielgrzymkowym, a to za sprawą cystersów, którzy przybyli tu w 1248 roku i przywieźli ze sobą cudowną figurkę Matki Bożej tronującej, z Dzieciątkiem na kolanach — jest to najstarsza na Śląsku rzeźba romańska, wykonana z drewna lipowego; mierzy 43,3 centymetra.

Podziwiamy ogromny, barokowy kościół wybudowany w latach 1686–1704, mogący pomieścić około 5 tysięcy osób. Szczególną uwagę przykuwa tabernakulum, ambona, chrzcielnica oraz wspinałe organy, posiadające 990 piszczałek drewnianych i 1998 metalowych.

Modlimy się: „Matko Boża Bardzka, Ty z matczyną dobrocią rozlewasz potoki łask na swoje dzieci (...) Usłysz wołanie mojego serca...”. Niestety z braku czasu nie możemy odwiedzić pobliskiej Kalwarii i Góry Różańcowej. Na pewno trzeba tu jeszcze wrócić.



Matka Boska Bardzka

Wędrując cysterskim szlakiem zatrzymujemy się w Henrykowie, w opactwie, którego początki sięgają 1270 roku. To w tym klasztorze, w tzw. Księdze Henrykowskiej, zapisano pierwsze zdanie po polsku: „daj ut ia pobrusa a ti poziwai”, które wypowiedział Czech Boguchwał do swej żony stojącej przy żarnach: „daj, ja będę mełł, a ty odpocznij”. W odrestaurowanym opactwie działa dziś pierwszy rok wrocławskiego Wyższego Seminarium Duchownego, Liceum Ogólnokształcące im. Edmunda Bojanowskiego wraz z internatem, Dom Opieki Caritas, Warsztaty Terapii Zajęciowej.

Zwiedzamy pomieszczenia klasztorne oraz kościoł. Podziwiamy najslynniejsze w Europie stalle i wspinałe zabytki znajdujące się w kościele. Z ogromną przyjemnością słuchamy Księdza Proboszcza, który ze swadą i humorem opowiada nam o tych wszystkich „cudach”.



Kościół na Górze Iglicznej

Wracamy szczęśliwi, że mogliśmy odwiedzić te miejsca, od wieków przesiąknięte świętością i żarliwą wiarą, pełni niedosytu, że wszędzie było za szybko, za krótko, ale wierzymy, że jeszcze tu powrócimy, przecież pielgrzymowanie wpisane jest w życie człowieka, bo samo nasze życie jest wielką pielgrzymką. „Jeżeli tu powrócę, to Bogu cześć zanucę, jak dziś z pielgrzymką tą, a gdybym już nie wrócił, tom pewnie już porzucił, pielgrzymkę ziemską mą...”

Dziękujemy serdecznie organizatorom, paniom Agnieszce, Joannie i Krystynie, panu Kierowcy Edwardowi, który tak bezpiecznie i spokojnie dowozi nas do każdego celu, a również wszystkim współpielgrzymom za wspólną modlitwę i wspólnie spędzony czas.

T.K.

Matka Pomocy Nieustającej

27 czerwca obchodzimy święto Matki Bożej Nieustającej Pomocy, patronki smutnych i potrzebujących. Kult Matki Bożej jako Wspomożycielki wiernych sięga początków chrześcijaństwa. Pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy sławiony był obraz na Krecie, w Lassithi, którego autorstwo przypisywano słynnemu malarzowi prawosławnemu wczesnego średniowiecza, mnichowi bazylikańskiemu, żyjącemu w IX wieku. Według innych koncepcji obraz powstał w XII wieku w Bizancjum; są nawet teorie wskazujące na Górę Athos. Zgodnie z tradycją, gdy ikonę przewożono statkiem, rozpuścił się sztorm, jednak gdy wyjęto obraz ze skrzyni i zaczęto modlić się do Maryi, burza ustała i załoga szczęśliwie dotarła do Rzymu. Było to prawdopodobnie około 1499 roku. Wizerunek umieszczono w kościele Augustianów pw. św. Mateusza, gdzie przez 300 lat otoczony był kultem mieszkańców Wiecznego Miasta. W 1798 roku, podczas oblężenia Rzymu przez wojska francuskie, kościół św. Mateusza został zburzony. Według jednych przekazów cudowną ikonę zabrali ze sobą augustianie, według innych — na pewien czas zaginęła. W każdym razie,

MODLITWA RZYMSKA

O Matko Nieustającej Pomocy, z największą ufnością przychodzę dzisiaj przed Twój święty obraz, aby błagać o pomoc Twoją. Nie liczę na moje zasługi, ani na moje dobre uczynki, ale tylko na nieskończone zasługi Pana Jezusa i na Twoją niezrównaną miłość macierzyńską.

Tyś patrzyła, o Matko, na rany Odkupiciela i na krew Jego wylaną na krzyżu dla naszego zbawienia. Tenże Syn Twój umierając dał nam Ciebie za Matkę. Czyż więc nie będziesz dla nas, jak głosi Twój słodki Tytuł: Nieustającą Wspomożycielką? Ciebie więc, o Matko Nieustającej Pomocy, przez bolesną mękę i śmierć Twego Boskiego Syna, przez niewypowiedziane cierpienia Twego Serca, o Współodkupicielko, zaklinam najgoręcej, abyś wyprosiła mi u Syna Twego tę łaskę, której tak bardzo pragnę i tak bardzo potrzebuję... Ty wiesz, o Matko Przebłogosławiona, jak bardzo Jezus, Odkupiciel nasz, pragnie udzielić nam wszelkich owoców Odkupienia. Ty wiesz, że skarby te zostały złożone w Twoje ręce, abyś je nam rozdzielała. Wyjednaj mi przeto, o najłaskawsza Matko, u Serca Jezusowego tę łaskę, o którą w tej nowennie pokornie proszę, a ja z radością wychwalać będę Twoje miłosierdzie przez całą wieczność. Amen

Ze starego modlitewnika Koronka do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

Matko Pomocy Nieustającej, wysłuchaj głos duży błagający.

Ty możesz wspomóc, więc w tej potrzebie, Matko z ufnością wołam do Ciebie.

Matka może nas wspomóc, Matka chce nas wspomóc, Matka wspomóż, Matka już nas wspomogła
Matko wspomóż mnie (10 razy)

gdy w 1852 roku redemptoryści rozpoczęli odbudowę dawnego kościoła, podjęli starania, by wizerunek powrócił na dawne miejsce. Uroczyście wniesiono go do świątyni, noszącej teraz wezwanie Najświętszego Zbawiciela, w 1866 roku. Rok później obraz został koronowany, a redemptoryści stali się głosicielami kultu Matki Bożej Nieustającej Pomocy w całym świecie. Dzisiaj istnieje kilkaset cudownych miejsc pod takim wezwaniem, kilkadziesiąt wizerunków jest koronowanych, w 1871 roku powstało bractwo Matki Bożej Nieustającej Pomocy, która jest też główną patronką siedmiu zakonów żeńskich, a także państwa Haiti. W Polsce jest ponad 360 ośrodków kultu Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Do najważniejszych należą sanktuaria w Poznaniu, Gliwicach, Słupsku, Gorzowie, Kielcach, Przemyślu i Warszawie.

Szczególną czcią darzył ten wizerunek Jan Paweł II — zwłaszcza obraz znajdujący się w kościele parafialnym w Wadowicach. Koronował go 16 czerwca 1999 roku, podczas wizyty w swym rodzinnym mieście.

Wizerunek (reprodukujemy go na 1 stronie „Verbum”) należy do najpopularniejszych przedstawień Matki Bożej. Oryginalna ikona reprezentuje typ Hodegetrii — Maryi Wskazującej Drogę, czyli Chrystusa. Obraz, malowany na desce ma wymiary 53 x 41,5 cm. Złote tło, podobnie jak zdobienia szaty Maryi i Jezusa, podkreślają boskość Syna Bożego i Jego Matki. Greckie litery na obrazie to charakterystyczne dla malarstwa bizantyjskiego abrewiatury (skrótów) oznaczające imiona Maryi, Jezusa i dwóch Archaniołów — Gabriela i Michała. Zostali oni przedstawieni po bokach obrazu — trzymają w rękach symbole Męki Pańskiej. Gwiazda na chuście Maryi podkreśla Jej dziewictwo i nawiązuje do starodawnego tytułu Gwiazda Morza.

J.K.

Pielgrzymka na Litwę

Informacje dla uczestników

Szczegółowy program wyjazdu

29 lipca

5.30 — Msza Święta w kościele parafialnym w intencji pielgrzymów — zapraszamy wszystkich uczestników wyjazdu.

6.00 — **odjazd autobusu z placu przy kościele parafialnym.** Osoby wsiadające na trasie (Sanok itp.) prośzone są o przekazanie informacji organizatorom.

Przypominamy, że miejsca w autokarze przydzielane są zgodnie z kolejnością zgłoszeń. Na każdym fotelu będzie karteczka z imieniem i nazwiskiem uczestnika.

Przejazd na Górę Grabarkę — do prawosławnego sanktuarium (ok. 7 godzin); po drodze przewidziane są dwa krótkie postoje.



Cerkiew na Górze Grabarce

Wizyta w sanktuarium na Górze Grabarce — zwiedzanie cerkwi, czas wolny (około 1 godziny).

Przejazd do **Augustowa** (około 3 godzin).

Fakultatywnie — w zależności od możliwości czasowych — krótkie zwiedzanie sanktuarium w **Studzienicznej koło Augustowa**, gdzie 10 lat temu przebywał Sługa Boży Jan Paweł II.

Zakwaterowanie w hotelu w Augustowie, około 19.00 obiadokolacja, czas wolny.

30 lipca

6.30 — śniadanie.

7.00 — wyjazd z Augustowa w stronę granicy.

Krótki postój na granicy w Ogrodnikach, wymiana waluty (zob. niżej).

Przejazd do Trok, spotkanie z przewodnikiem, zwiedzanie Trok — zamek na wyspie, świątynia karmajska.

Przejazd do Wilna, zwiedzanie z przewodnikiem zabytków Wilna, Ostra Brama, kościół św. Kazimierza,

plac Ratuszowy, katedra, cerkiew Bazylianów, kościół Świętej Trójcy z obrazem Jezusa Miłosiernego.

W przerwie zwiedzania Msza Święta o godz. 16.00 w kaplicy św. Kazimierza w katedrze wileńskiej.

Zakwaterowanie w trzygwiazdkowym hotelu „Alexa” w centrum Wilna, obiadokolacja, czas wolny.

31 lipca

7.00 — Msza Święta w kaplicy w Ostrej Bramie.

8.00 — śniadanie.

Po śniadaniu wykwaterowanie z hotelu, przejazd na cmentarz na Rossie.

Przejazd do Kowna — zwiedzanie Starego Miasta, klasztoru Kamedułów w Pożajściu (ok. 2 godzin).

Przejazd do Szawli na Górę Krzyży, miejsce pielgrzymek i uroczystości religijnych.

Przejazd do sanktuarium maryjnego w Szydlowie, krótka wizyta w kościele i kaplicy NMP.

Zakwaterowanie w hotelu „Pajuris” w okolicy Kłajpedy, obiadokolacja, czas wolny.

1 sierpnia

Około 8.00 śniadanie w hotelu.

Przejazd do Połagi, największego uzdrowiska nadmorskiego na Litwie. Zwiedzanie z przewodnikiem — pałac Tyszkiewiczów mieszczący Muzeum Bursztynu, park, ogród botaniczny, centrum miasta, most — symbol Połagi (ok. 2–3 godziny).

Czas wolny (ok. 3 godziny) — np. na spacer nad morzem lub po uzdrowisku.

Wyjazd z Połagi, przejazd do Polski.

Msza Święta w dawnym klasztorze Kamedułów nad jeziorem Wigry.

Kolacja w Domu Pracy Twórczej na terenie dawnego eremu Kamedułów (**dopłata 15 zł**).

Nocny przejazd do Zagórza, po drodze planowane są krótkie postoje.

Powrót w godzinach rannych.

Dokumenty: granicę Litwy przekraczamy na podstawie paszportu lub dowodu osobistego (oczywiście tylko nowego), termin ważności dokumentu musi być dłuższy niż 3 miesiące. Dzieci muszą mieć paszport. Jeśli osoby niepełnoletnie podróżują z opiekunem innym niż rodzice, muszą mieć poświadczoną urzędowo zgodę rodziców na wyjazd. Obecnie nie ma kontroli na granicy, ale zawsze może zatrzymać nas straż graniczna, zarówno polska jak i litewska, dlatego musimy dbać o sprawy formalne.

W celu stworzenia oficjalnej listy, prosimy uczestników o podanie do p. Krystyny Hoffman numeru pesel, adresu zamieszkania i numeru paszportu lub dowodu.



Katedra wileńska

Opłaty za wstępy do zwiedzanych obiektów — około 30 litów (zamek w Trokach: 12 lt, podziemia katedry: 4 lt, Pożajście: 5 lt, Muzeum Bursztynu: 8 lt)

Sugerowane kieszonkowe na zakup pamiątek (np. bursztynu) i ewentualne dodatkowe posiłki (np. w Połędzie) — 100–150 lt (kto planuje większe zakupy wymienia oczywiście więcej).

Jeździmy z firmą Trans-Bieszczady

Kolejna wycieczka przed nami i jest to bardzo dobra okazja, by przedstawić firmę przewozową, dzięki której pokonujemy kolejne setki kilometrów. Jako ciekawostkę można podać, że podczas pielgrzymki do śląskich sanktuariów przejechaliśmy ich 1200.

Od samego początku jeździmy z firmą Trans Bieszczady, prowadzoną przez Kazimierza Rosia i Ewę Roś-Indyk, która oferuje między innymi właśnie przewozy autokarowe w kraju i za granicą. Dysponuje trzema nowoczesnymi autokarami, zatrudnia wykwalifikowanych kierowców, o czym mogliśmy się podczas naszych wypraw przekonać. Maestria, z jaką p. Edward prowadzi, autokar budziła podziw u wszystkich uczestników pielgrzymki.

Współpraca z firmą układa się bardzo dobrze i możemy tylko polecić innym grupom ich usługi.

Wymiana waluty — kupno litów w Sanoku lub w okolicy jest w zasadzie niemożliwe i nieopłacalne (bardzo marny kurs), wobec tego będziemy wymieniać lity na granicy w Ogrodnikach. Kantor będzie przygotowany na nasz przyjazd, żeby usprawnić wymianę zorganizujemy to „hurtowo”, tzn. zbierzemy złotówki w autobusie (tyle ile dana osoba chce kupić litów) i będziemy kupować całą pulę. Aktualny kurs podamy w czasie jazdy do Augustowa. Prosimy wcześniej zastanowić się kto ile litów chciałby kupić

Obecny kurs lita — około 1,25–1,30 zł.

Noclegi: nocujemy w hotelach dwu- i trzygwiazdkowych, pokoje będą 2–3-osobowe z łazienkami, podczas przejazdu do Augustowa rozlokujemy Państwa w pokojach, żeby zakwaterowanie przebiegało jak najsprawniej.

Ubezpieczenie: cała wycieczka jest ubezpieczona podczas jazdy autobusem, ponadto wykupujemy dla Państwa podstawowe ubezpieczenie na pobyt za granicą. Osoby, które chcą ubezpieczyć się dodatkowo, wykupują polisę we własnym zakresie. Usługę taką oferują niemal wszystkie firmy ubezpieczeniowe, koszt na 3 dni pobytu za granicą to około 15 zł. Można też odebrać w Narodowym Funduszu Zdrowia kartę uprawniającą do korzystania z usług medycznych w krajach Unii Europejskiej. Mamy nadzieję, że wszystko to będzie niepotrzebne, ale, jak głosi stare polskie przysłowie, „Strzeżonego Pan Bóg strzeże”.

Prosimy pamiętać o wygodnych butach — Wilno, podobnie jak inne miasta, zwiedzamy na piechotę. Hotel koło Kłajpedy położony jest nad morzem, warto więc zabrać też klapki — może będzie okazja, by pospacerować po plaży.

„Książka na telefon”

MGBP w Zagórzu oferuje Państwu od 1 lipca 2009 r. dodatkową usługę: „Książka na telefon”.

Czytelnikom niepełnosprawnym, starszym, przewlekłe chorym lub będącym w chwilowej niedyspozycji nasza palcówka dostarczy książki do domu.

Wystarczy zadzwonić pod numer (013) 462 21 89, uzgodnić z bibliotekarzem tytuły książek i termin dostarczenia.

Zachęcamy do skorzystania z naszej oferty.

Bieszczadzkie lato z książką

Dzięki imprezie „Bieszczadzkie lato z książką”, organizowanej po raz czwarty przez Wydawnictwo BOSZ z Olszanicy, koniec pierwszego tygodnia czerwca był prawdziwą uczcą duchową dla wszystkich miłośników książek,

Festiwal książki oraz spotkania z autorami odbywały się w Lesku i Sanoku. Nie tylko można było zapoznać się z ofertą czołowych polskich wydawnictw, ale również spotkać się, porozmawiać ze znanymi i popularnymi pisarzami i poetami: Januszem Szuberem, Agatą Tuszyńską, Moniką Szwałą, Katarzyną Grocholą i wieloma innymi, a także uzyskać ich autograf.

W piątek w Lesku odbyło się spotkanie poświęcone pamięci Jerzego Janickiego, lwowianina, pisarza autora scenariuszy, który swą miłością do Lwowa „zarażał” wszystkich, którzy się z Nim spotykali. Prowadził je pan dyrektor Teatru Polskiego we Lwowie, a dzięki wzruszającemu pokazowi multimedialnemu, przygotowanemu przez córkę p. Janickiego mogliśmy patrzeć na to piękne miasto, słuchać piosenek i wypowiedzi Adama Zagajewskiego, Zbigniewa Herberta i innych wybitnych lwowiaków.

Spotkanie połączone było z prezentacją antologii poezji lwowskiej *Moje serce zostało we Lwowie*, opublikowanej przez Wydawnictwo BOSZ.

Pięknie wydany, bogato ilustrowany zdjęciami Adama Bujaka album, zawiera wiersze o Lwowie i jego mieszkańcach, wiersze „sercem pisane”, z róż-

nych okresów i epok. Znajdziemy tu utwory Beaty Obertyńskiej, Zbigniewa Herberta, Mariana Hemara, Maryli Wolskiej, Kazimierza Wierzyńskiego, Kornela Makuszyńskiego, ale również autorów mniej znanych czy nawet anonimowych.

Autorem wstępu jest znany reżyser i scenarzysta, profesor nadzwyczajny sztuki filmowej Janusz Majewski, autor takich filmów jak *Królowa Bona* czy *C.K. Dezerterzy*, który również brał udział w spotkaniu.

We wstępie do tej antologii pisze „...wyruszyłem w wielką podróż w moją przeszłość, w przeszłość moich rodziców i dziadków, w przeszłość mojego miasta. Zacząłem odkrywać zapomniane dzieje tej ziemi, jej zawiłą historię, dramatyczne epizody...”

Myślę, że niejeden z nas może odbyć taką podróż w przeszłość i może nagle okaże się, że trafi... do Lwowa.

T.K.



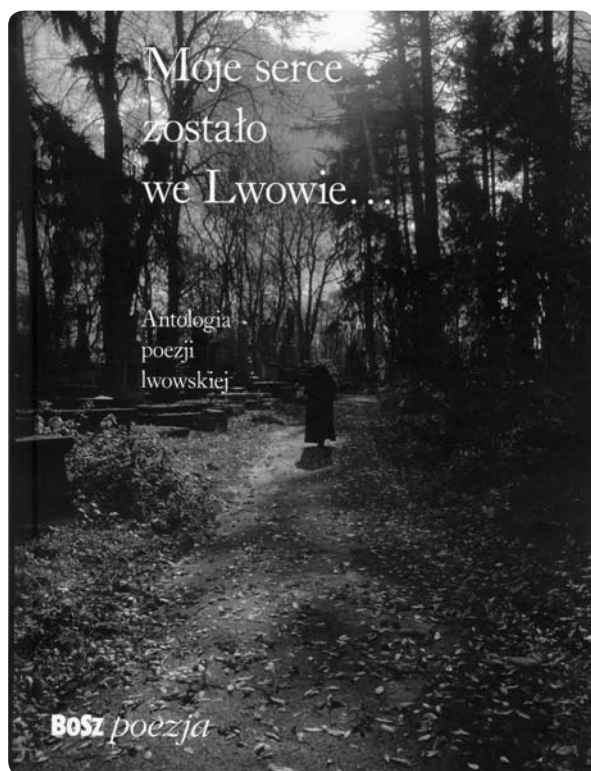
Kazimierz Wierzyński *Litania ziemi lwowskiej*

Matko Boska, Patronko z Jazłowca,
Co przy świętej schodziłaś niedzieli
W nasze strony, i błędząc przez pola,
W starych szańcach o zboczach z jałowca,
Pośród winnic i sadów moreli —
W niebo niosłaś uroki Podola. (...)

Matko Boska, Panno z Busowiska,
Z naszych Karpat, które pachną smołą
I oddechem traw na poloninie,
Czyje światło w oku twem odbłyśka
I skąd wiatr ci wypogadza czoło,
Kiedy lasem zachwycony płynie. (...)

Spójrzcie, Matki w cierpieniu zaprawne,
Ile kości i łez po wygnańcach
I mąk ile ojczyzny nam strzeże!
Pozwólcie chorągwie swe dawne
Śród jałowców podolskich na szańcach,
Amen, amen — modlą się żołnierze.

w: *Moje serce zostało we Lwowie... Antologia poezji lwowskiej*, Olszanica 2009



400 lat obecności bonifratrów w Polsce

Część 1

W czerwcu bieżącego roku mija dokładnie 400 lat od chwili, gdy mieszczanie krakowscy sprowadzili do Polski Zakon Braci Miłosierdzia, zwanych bonifratrami. Założycielem zakonu był św. Jan Boży (jego sylwetkę przedstawialiśmy już na łamach „Verbum”), który swoje życie poświęcił opiece nad chorymi. Stało się to również głównym elementem stworzonego przez niego zgromadzenia, zatwierdzonego przez Piusa V w 1572 roku. Bracia Miłosierdzia działali początkowo w Hiszpanii, gdzie rozpoczął swoje posługiwanie Jan Boży, by następnie rozejść się po całej Europie.

W Polsce pojawił się najpierw brat Gabriel, nadworny lekarz cesarza Ferdynanda II. Dzięki swej wiedzy medycznej wyleczył on ciężko chorego króla Zygmunta III Wazę. Wdzięczni mieszczanie krakowscy postanowili zaprosić Braci Miłosierdzia do Polski. Kupiec Walerian Montelupi podarował im kamienicę, gdzie założyli się pomieszczenia konwentu, szpital na 12 łóżek i kościół pw. św. Urszuli. W 1615 roku krakowski konwent został zatwierdzony jako macierzysty dla polskich Braci Miłosierdzia.

Założony przez Jana Bożego zakon wprowadzał rewolucyjne wręcz innowacje w opiekę nad chorymi. W szpitalach każdy chory otrzymywał własne łóżko, pościel, bieliznę. Traktowano indywidualnie każdy przypadek, prowadzono księgi chorych, stosowano nowoczesne metody leczenia.

Bracia Miłosierdzia, właśnie w Polsce nazywani bonifratrami — od „boni fratres” — dobrzy bracia — cieszyli się powszechnym szacunkiem. Możliwością fundowali klasztory i szpitale, czynili hojne zapisy na rzecz zgromadzenia. Mikołaj Zebrzydowski sprowadził braci do Zebrzydowic, biskup Abraham Woyna do Wilna, biskup Tomasz Ujejski — do Warszawy, marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz Lubomirski do Podegrodzia na Spiszu, a król Jan III Sobieski do Lwowa.

Bonifratrzy zasłynęli z ofiarnej pomocy ludności podczas epidemii, częstych w ówczesnej Europie, a także w czasie licznych wojen. W latach potopu szwedzkiego zginęło 22 braci niosących ratunek rannym, zakonnicy wykazali się też bohaterstwem w czasie odsieczy wiedeńskiej. W XVII i XVIII wieku w Polsce powstało 18 klasztorów i szpitali. W 1633 roku utworzono prowincję polsko-litewską. Wśród wybitnych medyków zasłynął wówczas szczególnie brat Ludwik Perzyna (1742–1812). Pomyślny rozwój zakonu przerwały rozbiory. Po okresie kasat i likwidacji ocalały tylko konwenty w Krakowie, Kalwarii Zebrzydowskiej i Cieszynie. To dzięki nim po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku możliwe było odrodzenie zgroma-

dzenia. Prowincję polską wskrzeszono w 1922 roku, odrodziły się konwenty w Krakowie, Zebrzydowicach, Cieszynie, Bogucicach, Marysinie, Wilnie, Iwoniczu, Łodzi i Warszawie. Bonifratrzy modernizowali odzyskane szpitale, zatrudniali lekarzy, otwierali bezpłatne sanatoria dla ubogich, organizowali kursy pielęgniarские. Ten pomyślny okres przerwała druga wojna światowa, podczas której bracia służyli pomocą medyczną walczącym w podziemiu Polakom. Rok 1945 nie przyniósł jednak dla nich zmian na lepsze. Szpitale upaństwowiono, braci odsunięto od posługi chorym, działał w zasadzie jedynie konwent w Krakowie i w Łodzi.

To wtedy bonifratrzy wrócili do praktykowanego od dawna ziołolecznictwa. Od wieków w ich klasztorach znajdowały się herbaria, a z wyjątkowo skutecznych receptur zasłynął konwent wileński. Gdy zakonnicy musieli uciekać z Wilna, zabrali ze sobą właśnie te receptury. Dzięki nim w placówce w Łodzi mogło rozwijać się popularne do dziś ziołarstwo. W krakowskiej aptece bonifratrów po ziołowe specyfiki ustawiają się długie kolejki osób, którym ziołowe mieszanki, napary i nalewki naprawę pomogły.

W 1997 roku bonifratrzy odzyskali krakowski szpital, wracając tym samym do swej dawnej działalności. Obecnie administrują także placówkami w Łodzi i Marysinie pod Warszawą. Choć pracuje tam głównie świecki personel — tylko kilku braci posiada dyplomy akademii medycznych, to charyzmat zakonu wpływa na sposób podejścia do chorego, atmosferę pracy i formację personelu. Dziś konwenty bonifratrów działają także — oprócz wymienionych wyżej miejscowości — w Katowicach, Wrocławiu, Zakopanem, Legnicy. Najbliżej Zagórza — w Iwoniczu, gdzie bracia prowadzą Dom Pomocy Społecznej.

Bonifratrzy przejęli prowadzony przez parafię szpital w Iwoniczu w 1923 roku, na prośbę miejscowego proboszcza ks. Józefa Rafa. Zmodernizowali i unowocześnili placówkę. W okresie okupacji bracia musieli zmierzyć się z prześladowaniami, pożarem szpitala, epidemią tyfusu. Najtragiczniejszym dniem był 24 luty 1943 roku, gdy gestapo rozstrzelało w lesie pod Jasłem umyślowo chorych pacjentów szpitala. Po pół roku zakonników zmuszono do opuszczenia konwentu. Wrócili do Iwonicza po wyzwoleniu, jednak już w 1950 roku szpital został upaństwowiony i przekształcony w Dom Pomocy Społecznej Caritas. Bonifratrzy odzyskali prawo własności w latach 90. XX wieku i powrócili do realizowania swego powołania, niosąc pomoc i wsparcie chorym i potrzebującym.

J.K.

Wykorzystano informacje zawarte na stronie www.bonifratrzy.pl

30 rocznica pierwszej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Ojczyzny

W tym roku minęła 30 rocznica pierwszej pielgrzymki Sługi Bożego Jana Pawła II do Polski — tej wyjątkowej wizyty, podczas której padły pamiętne słowa — „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi — tej Ziemi”, słowa, które zapoczątkowały przemianę w naszym kraju, modlitwa wciąż w niezwykły sposób aktualna. Aby przypomnieć te niezapomniane dni, poprosiliśmy trzy osoby — dwie nasze parafianki i zagórzankę, mieszkającą od lat w Krakowie, o skreślenie kilku słów wspomnień — publikujemy je poniżej.

Jan Paweł II przybył do Polski 2 czerwca 1979 roku, wylądował na Okęciu, gdzie oczekiwali na Niego przedstawiciele rządu i Episkopatu Polski. W katedrze spotkał się z przedstawicielami duchowieństwa, w Belwederze z I Sekretarzem KC PZPR. Punktem kulminacyjnym tego pierwszego dnia była jednak oczywiście Msza na Placu Zwycięstwa. Drugiego dnia Papież spotyka się z młodzieżą, a następnie odlatuje do Gniezna, gdzie przed katedrą odprawiona zostaje Msza Święta i następuje pamiętne spotkanie z młodzieżą, pełne piosenek, radości i wielkiego porozumienia młodych z Papieżem. Kolejnym etapem pielgrzymki była

Częstochowa, gdzie Jan Paweł II odprawił Mszę Świętą, uczestniczył w Apelu Maryjnym, spotkał się siostrami zakonnymi z całej Polski, wziął także udział w 169 Konferencji Episkopatu Polski, a w czasie kolejnych dni celebrował Msze Święte: dla wiernych z Dolnego Śląska i Opolszczyzny, dla kleryków i służby liturgicznej, dla mieszkańców Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Następnie Jan Paweł II udał się do Krakowa, gdzie w katedrze spotkał się z duchowieństwem Archidiecezji Krakowskiej. 7 czerwca Papież odwiedził Kalwarię Zebrzydowską, Wadowice i Oświęcim, a kolejnego dnia celebrował Mszę Świętą w Nowym Targu. Wieczorem zaś w kościele na Skałce spotkał się z inteligencją Krakowa i z młodzieżą. 9 czerwca w kościele Franciszkanów Papież spotkał się z chorymi, a następnie odprawił Mszę Świętą w opactwie cystersów w Mogile. Zakończeniem pielgrzymki była Msza Święta na krakowskich Błoniach, która zgromadziła koło dwóch milionów wiernych. Po południu z lotniska w Balicach Jan Paweł II odleciał do Watykanu.

Oddajmy zatem głos bezpośrednim uczestnikom tych wydarzeń.



Jan Paweł II w kościele Mariackim

10 czerwca 1979 roku, podczas pierwszej wizyty Jana Pawła II w Polsce, byłem młodą kobietą. Żyli jeszcze moi rodzice i wszyscy cieszyliśmy się z przyjazdu Ojca Świętego do Polski. Postanowiliśmy wybrać się do Krakowa, aby wziąć udział w spotkaniu z Papieżem. Rodzice pojechali pociągami nocnymi, by już przed godz. 5.00, być na Błoniach. Ja z mężem i córkami udaliśmy się samochodem. Dojechaliśmy do Prokocimia i tam musieliśmy zaparkować samochód. Resztę trasy przeszliśmy pieszo z rzeszą pielgrzymów. Gdy dotarliśmy na Błonia, wszystkie sektory były już zajęte, przybyło około dwa miliony ludzi i nie mieliśmy żadnych szans na dotarcie w wyznaczone miejsca. Ulokowaliśmy się daleko od ołtarza; niewiele pomogła nam nawet lornetka.

Głównym przesłaniem homilii były słowa Ojca Świętego: „Zanim

stąd odejdę — proszę was, abyście całe duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością, (...) abyście nigdy nie zwątpili, i nie znużyli, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy”.

Po Mszy Świętej Jan Paweł II przejeżdżał swoim papamobile między sektorami. I tym razem byliśmy za daleko.

Z rodzicami spotkaliśmy się u rodziny, która mieszkała przy ówczesnej ulicy 22 lipca. Tam dopiero, z balkonu, zobaczyliśmy Papieża w całej okazałości. Ulice, którymi przejeżdżał, były usłane kwiatami. A nam, oprócz modlitwy i ogromnych wrażeń, pozostała oryginalna pamiątka w postaci „stopionego” aparatu radiowego. Otóż w samochodzie, na półce, leżało nowe radio „Jowita”. Pod wpływem promieni słonecznych i temperatury jego obudowa odkształciła się. Dziś, gdy patrzę na to radio, przypomina mi się to wielkie wydarzenie.

Parafianka



Jest czerwiec 1979 roku. Powitanie Ojca Świętego w Warszawie. W domu wszystkie zajęcia odłożone na bok i wszystko jest podporządkowane transmisjom telewizyjnym, by móc uczestniczyć „wszędzie”, by w ten sposób nacieszyć się obecnością Ojca Świętego w Warszawie, Gnieźnie, Częstochowie. Po Mszy Świętej na Jasnej Górze Jan Paweł II odlatuje do swego — naszego Krakowa.

Przed godziną 20.00 deszcz orzeźwił powietrze podwawelskiego grodu i szczęśliwie ustał. Ja jednak, zbierając siły na dzień następny, uczestniczyłam tylko przy telewizorze jak wielu krakowian — seniorów, chociaż serce się rwało wszędzie, ale nogi i serce słabe zatrzymywało w domu. Obrazy sprzed 30 lat przesuwają się jak na taśmie filmowej.

Odjazd Ojca Świętego z Katedry Wawelskiej do rezydencji na Franciszkańskiej wśród szpalerów witających tłumów krakowian i gości. Jak zwykle (bo tak też bywało przy każdej następnej wizycie) młodzież i starsi z entuzjazmem wywołują śpiewem Ojca Świętego do okna, a raczej na okno, bo stoi nawet na parapecie pierwszego piętra swoich apartamentów. I wtedy usłyszeliśmy wypowiedziane charakterystycznym stylem Ojca Świętego słowa: „Przed ośmioma miesiącami zaginął obywatel miasta Krakowa i nikt go nie szukał”. Na chwilę zaległa cisza, a potem jeszcze długo śpiewała młodzież.

9 czerwca jestem blisko kościoła oo. Franciszkanów, bo po godz. 10.00 jest spotkanie z chorymi — widziałam Ojca Świętego daleko, „w przelocie”, jestem za niska.

Trzeba szybko dotrzeć do Mogiły, tu przeważają młodzi robotnicy. Usłyszane z daleka słowa homilii,

każde na wagę złota. Nam starszym lećą łzy — dziękujemy Jezusowi Mogiłskiemu za Ojca Świętego. Tego chłopca sprzed lat, robotnika Solvay’u, który po latach zawsze spieszył pomocą w budowie „Arki Pana”. Pamiętamy, gdy jako kardynał odwiedzał „Zieloną Budkę”, malutką, prowizoryczną świątynię, gdzie był tylko mały ołtarz z zadaszeniem — a jednak przez dwie zimy tam właśnie przyjeżdżał na Pasterkę. Niepotykana ilość ludzi stała na mrozie, czasem w błocie, modląc się ze swym Kardynałem.

Dziś po trzydziestu latach często modłę się do Pana Boga i św. Królowej Jadwigi, dziękując, że dane mi było przeżyć tak wielkie chwile, modłę się o wiarę, patriotyzm, zainteresowanie się młodego pokolenia historią, wierzę, że Ojciec Święty patrzy na nas wszystkich ze swego niebieskiego okna i modli się za nas.

U.W.



Pierwsza pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II była oczekiwanym przez nas wydarzeniem. Z Zagórza wyjechało około 100 osób. Pielgrzymkę prowadził ks. Wacław Partyka. Jechaliśmy do Krakowa nocnym pociągami, do którego doczepione były dodatkowe wagony. Przez drogę modliliśmy się i śpiewaliśmy pieśni. Na Błoniach zajęliśmy dość odległe miejsca, z boku ołtarza. Od świtu płynęły nieprzerwaną falą tłumy ludzi. Zapamiętałam pielgrzymkę czeską w ludowych strojach. Spotkaliśmy ks. Jana Czaję, który był wtedy klerykiem włączonym do służby porządkowej. Dał nam karty wstępu bliżej i na wprost ołtarza. Kto był osobiście na spotkaniu z Papieżem, widział to, czego nie pokazali w telewizji i słyszał to, czego nie przekazywano w radio.

Na początku zabrzmiało „Gaude Mater Polonia”. Wspaniały chór zajmował połowę ołtarza, a w drugiej części siedzieli przedstawiciele Episkopatu. Papież przeprosił, że jest zachrypnięty, ale w homilii mocnym głosem nawoływał: „Więc mówię za Chrystusem samym: „Weźmijcie Ducha Świętego!” I mówię za Apostołem: „Ducha Świętego nie zasmucajcie!”. Musicie być mocni drodzy Bracia i Siostry! Musicie być mocni tą mocą, która daje wiarę! Musicie być wierni! Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi radość życia i nie dozwala zasmucać Ducha Świętego! (...) Zanim stąd odejdę patrzę na Kraków i patrzę na Polskę.”

Po zakończeniu Mszy Świętej chór zaśpiewał: „Matko, która nasz znasz, z dziećmi Twymi bądź, na drogach nam nadzieją świeć, z Synem Twym z nami idź...” i wtedy rozległ się potężny głos dzwonu Zygmunta, który z tej odległości słyszeć było najlepiej.

Po południu Ojciec Święty jechał na lotnisko, był zmęczony ale uśmiechnięty, wszystkich błogosławił.

Do domu wróciliśmy następnego dnia w południe.

M.L.

Pamiętne lato 1914

28 czerwca mija 95. rocznica zamachu w Sarajewie, którego ofiarą padł następca tronu austriackiego — arcyksiążę Franciszek Ferdynand*. Mimo aresztowania zamachowców doszło do zaognienia już i tak nabrzmiałej sytuacji międzynarodowej. Próba upokorzenia Serbii przez Austro-Węgry, które zażądały śledztwa na jej terytorium, spotkała się z ostrą reakcją Rosji. Sarajewski zamach z 28 czerwca 1914 roku** uruchomił lawinę zdarzeń, które w miesiąc później przekształciły się w wojnę światową. Spełniły się marzenia naszych przodków, wyrażone w modlitwie Adama Mickiewicza „o wojnę powszechną za wolność ludów”. Doczekali jej po 50 latach sędziwi weterani powstania 1863 roku. Na ich oczach nasi zaborcy starli się w śmiertelnym boju, a sprawa polska znów wypłynęła na światło dzienne.

Cesarz Wilhelm buńczucznie oświadczył w orędziu do żołnierzy: „Nim liście opadną z drzew, wróćcie do domów”. Niestety wojna trwała cztery lata i pochłonęła miliony ofiar, zwłaszcza wśród żołnierzy frontowych. Ludność cywilną dziesiątkował głód i epidemie. Wybuch wojny 1 sierpnia 1914 roku narodził przyjeły z mieszanymi uczuciami. Społeczeństwa mocarstw, pozostające pod wpływem propagandy wojennej, liczyły po zwycięstwie na korzyści i dominację. Narody ujarzmione — na wyzwolenie. W pierwszym szeregu tych drugich stali Polacy, rozdzieleni granicami zaborów i zmuszani do walki za trzech cesarzy. Ubrani w mundury rosyjskie, niemieckie i austriackie musieli ze sobą walczyć. Tragedię tych bratobójczych zmagani symbolizował wiersz Edwarda Słoińskiego *Ta, co nie zginęła*. Te odczucia przyszły jednak później, wtedy, 1 sierpnia 1914 roku, panował entuzjazm. Atmosferę tego dnia oddaje pieśń ludowa:

„Szczęśliwa Polsko, żeś doczekała,
że Europa cała zadrżała,
biją się pany, mieszczań, chłopcy,
ażebym zdobyć miecz Europy...”

Warto odtworzyć atmosferę tamtych sierpniowych dni sprzed 95 lat, między Osławą a Sanem. Z naszej zagórskiej parafii poszło na wojnę kilkudziesięciu mężczyzn. Kolejarze zostali reklamowani, gdyż węzły: zagórski i chyrowski pełniły funkcję strategicznego zaplecza dla twierdzy przemyskiej. Nie brakło też ochotników do Legionów. Znaleźli się tam ludzie bardzo młodzi, niepodlegający mobilizacji i wyreklamowani w różnym wieku. Byli to przeważnie członkowie „Sokoła”, „Strzelca” i harcerze.

Wkroczenie Rosjan do Galicji wzmogło psychozę szpiegowską wśród władz austriackich. W sierpniu i wrześniu masowo aresztowano faktycznych lub uro-

jonych szpiegów rosyjskich. Wielu z nich rozstrzelano, np. dwóch mieszkańców Wielopola i sołtysa z Woli Postołowskiej***. Pretekstem było używanie przez nich ognia w porze nocnej poza domem. Prewencyjnie w Galicji aresztowano przedstawicieli inteligencji ukraińskiej i duchownych wyznania greckokatolickiego w liczbie kilku tysięcy, umieszczając ich w obozie Telerhof w Austrii.



Uroczystości na cmentarzu wojskowym w Zagórz,
fot. z archiwum p. M. Zycha

We wrześniu 1914 roku, wobec zbliżania się Rosjan, doszło do ewakuacji kilkudziesięciu rodzin z Zagórza i Sanoka. Dotyczyło to urzędników kolejowych, nauczycieli, lekarzy i prawników. Wielu z nich obawiało się wywózki na Sybir ze względu na swoją postawę niepodległościową w Galicji.

Z sanockich lekarzy na posterunku pozostał tylko dr Karol Zaleski, który w swoich wspomnieniach przedstawia dziesięciomiesięczną gehennę ludności Sanoka i okolic podczas okupacji rosyjskiej. Pod nadzorem władz rosyjskich walczył z epidemią cholery, tyfusu i „hiszpanki” wśród żołnierzy i ludności cywilnej. Tą pierwszą przywlekli Rosjanie z terenów azjatyckich. Kontrybucje i rekwizycje żywności spowodowały drastyczne zubożenie mieszkańców, stąd — jak wspominał dr Zaleski — częste były przypadki śmierci głodowej.

Ten stan rzeczy trwał do czerwca 1915 roku. W wyniku majowej ofensywy gorlickiej Rosjanie zostali wyparci z Galicji i do Zagórza powróciły władze austriackie, a wraz z nimi uchodźcy. Na kolej wrócili urzędnicy i wyższy personel. Tak więc, jak przed wojną, węzeł zagórski znów zaczął pracować dla potrzeb c.k. Austrii. Wraz z powrotem nauczycieli zaczęła funkcjonować szkoła. Wojna jednak toczyła się dalej i w związku z tym warunki bytowania jeszcze bardziej się pogorszyły. Z frontu przywożono rannych i zabitych żołnierzy austrowęgierskich. Tych ostatnich rodziny zabierały na Węgry lub do Austrii. Jednak w roku

1915 lub 1916, z uwagi na dużą liczbę poległych — kilkudziesięciu lub kilkuset, władze wojskowe zdecydowały o ich pochówku w Zagórz, na nowo założonym cmentarzu, usytuowanym wzdłuż gościńca. Taką relację uzyskał śp. ks. proboszcz Józef Winnicki od kilku najstarszych mieszkańców parafii. Potwierdza to stara fotografia przedstawiająca wojskowe uroczystości pogrzebowe na błoni, przed tak zwanym „nowym cmentarzem”. Z braku opieki kwatera wojskowa uległa zniszczeniu i zanikowi. Dziś miejsce po niej zajmuje prawdopodobnie pobocze między szosą a cmentarnym ogrodzeniem.

Jerzy Tarnawski

* Wraz z arcyksięciem zginęła jego żona Zofia.

** Uroczysty wjazd arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Sarajewa w dniu 28 czerwca był odczytany przez Serbów i Bośniaków jako zniewaga i prowokacja. Tego dnia obchodzili oni żałobę narodową po utraconej w 1389 roku, w wyniku klęski na Kosowym Polu,

Z kroniki szkolnej...

Dnia 15 sierpnia z Zagórza odjechało do Lwowa 4-ch do drużyny sokolej we Lwowie t.j. Józef Golarz, Stanisław Krasicki, Edward Krawczyński i Stanisław Szwed.

Dnia 2 sierpnia 1914 zajęto budynki szkolne zwane „Domki i Kasarnia” na pomieszczenia służby kolejowej, zaś 6 sierpnia „Dom gminny” (szkoła) zajęto naprzód dla konduktorów kolejowych, a 10 sierpnia zamieniono na szpital.

Dnia 26 sierpnia 1914 pojawili się w Zagórz Moskałe po raz pierwszy, jednak nie wyrządziwszy wtedy żadnego zniszczenia posunęli się dalej na zachód, jednak nie na długo, bo 6 października 1914 r. musieli się cofnąć aż za Chyrów.

Zagórz zamienił się wówczas w istny obóz, gdyż tu była prowiantura dla naszego wojska zatem i szkoły były zajęte przez kolejarzy lub wojskowość — nawet budynek gminny, w którym mieściła się szkoła wtedy rozebrano zupełnie, gdyż wojskowości potrzeba było desek i drzewa.

Wtedy to szalała w Zagórz i okolicy straszna epidemia — cholera.

Dnia 8 listopada 1914 odjechał ostatni pociąg z Zagórza w kierunku Węgier, a w nim ostatni uchodźcy i nauczycielstwo zagórskie rozproszyło się po świecie.

niepodległości. W bitwie tej zginął książę Łazarz i kwiat rycerstwa serbskiego, a Serbia dostała się w jarzmo niewoli tureckiej, która trwała 500 lat.

*** Był nim niejaki Filipczak, zaś nazwiska mieszkańców Wielopola podano w artykule z 2005 roku.

Ta, co nie zginęła...

Rozdzielił nas mój bracie
zły los i trzyma straż —
w dwóch wrogich sobie szańcach
patrzemy śmierci w twarz.

W okopach pełnych lęku,
wsłuchani w armat huk,
stoimy na wprost siebie —
ja — wróg twój, ty — mój wróg!

Las płacze, ziemia płacze,
świat cały w ogniu drży...
W dwóch wrogich sobie szańcach
stoimy — ja i ty.

Zaledwie wczesnym rankiem
armaty zaczną grać,
ty świstem kul morderczym
o sobie dajesz znać.

Na nasze niskie szańce
szrapnelów rzucasz grad
i wołasz mnie i mówisz:
To ja, twój brat... twój brat!

Las płacze, ziemia płacze,
w pożarach stoi świat,
a ty wciąż do mnie mówisz:
— To ja twój brat... twój brat!

O, nie myśl o mnie bracie,
w śmiertelny idąc bój,
i w ogniu moich strzałów
jak rycerz mężnie stój!

A gdy mnie z dala ujrzysz,
od razu bierz na cel,
i do polskiego serca
moskiewską kulą strzel,

Bo wciąż na jawie widzę
i co noc mi się śni,
że TA, CO NIE ZGINĘŁA,
wyrośnie z naszej krwi.

wrzesień A.D. 1914

Edward Słoiński — poeta legionista (1872–1926)

Wiosna wiary na Węgrzech

Gdy w różnych przewodnikach i opracowaniach czyta się ogólne informacje o Węgrzech, można niemal wszędzie znaleźć podobne stwierdzenie — że oto Węgrzy są narodem zdecydowanie mniej religijnym niż Polacy. Być może jest to faktycznie prawda, a jednak, gdy wiosną tego roku przez tydzień przebywałam w Budapeszcie, odniosłam wrażenie, że następuje tam jakby odrodzenie religijne i autentyczna wiosna wiary.

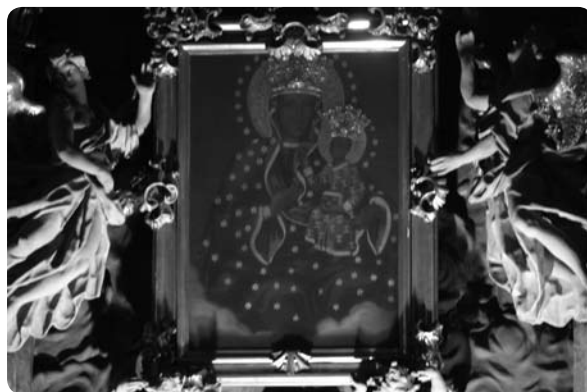
Wyjechałam, podobnie jak poprzedniego roku do Włoch, w ramach programu wymiany kadry naukowej Socrates-Erasmus, by wygłosić cykl wykładów na Katolickim Uniwersytecie im. Pétera Pázmánego, którego Wydział Humanistyczny mieści się w leżącej niedaleko Budapesztu Piliscabie. Już sam fakt ponownego, prężnego rozwoju katolickiej uczelni, nawiązującej do bardzo chlubnych tradycji węgierskiego szkolnictwa wyższego, był znamieny. W 1635 roku, w trudnych



Budynki Uniwersytetu w Piliscabie

czasach tureckiej okupacji, arcybiskup Esztergomu i prymas Węgier, Péter Pázmány, wybitny kaznodzieja, ufundował uniwersytet. Fakt ten był przełomem w dziejach węgierskiego szkolnictwa i kultury. Do Budy przeniosła uczelnię cesarzowa Maria Teresa (pierwotna siedziba znajdowała się w Nagyszombat, obecnie na terenie Słowacji). Uniwersytet rozwijał się i na początku XX wieku znalazł się wśród najlepszych szkół wyższych w Europie. Dziś na uniwersytecie, na kilkunastu kierunkach, w tym również na Wydziale Teologii, kształcą się węgierska młodzież. Pociąg z Budapesztu do Piliscaby pełen jest studentów, którzy, jak miałam okazję się przekonać, są bardzo zainteresowani zdobywaniem wiedzy, kontaktami z wykładowcami i poszerzaniem zainteresowań. Nowoczesny kampus, o oryginalnej architekturze, na pewno sprzyja tym działaniom.

Mimo, że według statystyk liczba osób praktykujących po 1989 roku spadła, to w niedzielę mogliśmy zobaczyć spore grupy mieszkańców Budapesztu zdążających na Mszę Świętą. Spacerując ulicami stolicy zaglądaliśmy do barokowego kościoła uniwersyteckiego



Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele uniwersyteckim

go, gdzie w ołtarzu głównym znajduje się kopia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej pochodząca prawdopodobnie z 1720 roku. Po chwili usłyszeliśmy dźwięk dzwoneczków i zobaczyliśmy, jak do świątyni wchodzi grupka małych dzieci, w wieku co najwyżej przedszkolnym, a niektóre wręcz siedziały jeszcze na rękach rodziców. Dzieciom towarzyszyli rodzice i — jak się można było domyślić — katechetka. Mimo kompletnej nieznajomości węgierskiego bez trudu zorientowaliśmy się, że dzieci odmawiają Drogę Krzyżową. Wędrowały od stacji do stacji, dzwoniąc dzwoneczkami i odczytując przygotowane modlitwy.

Kościół na Węgrzech wiele razy w swej historii przeżywał bardzo trudne momenty. Panowanie tureckie, okres reformacji, silnie tu zakorzenionej (do dziś wyznanie protestanckie deklaruje 25% społeczeństwa), czasy reform józefińskich, gdy na terenie należących do monarchii austriackiej Węgier likwidowano klasztory, a wreszcie lata komunizmu. Rozwiązano wówczas



Kościół w skale

większość zakonów, w całym kraju mogły funkcjonować tylko dwie szkoły wyznaniowe — jedna kalwińska, druga żydowska, praktyki religijne można było kultywować tylko we własnym domu lub w nielicznych czynnych kościołach. Za złamanie tego zakazu groziła nawet kara śmierci. Drastycznie spadła liczba duchowieństwa. Do dziś na Węgrzech na jednego księdza przypada pięciokrotnie więcej wiernych niż w innych krajach katolickich.

Symbolem prześladowań Kościoła na Węgrzech jest „zamurowany kościół”. W 1926 roku, w zboczach Góry Gellerta, w grocie św. Stefana, gdzie według legendy w średniowieczu żył świątobliwy pustelnik i było źródło z cudowną wodą, urządzono, na wzór Lourdes, kościół. Opiekę nad nim przejęli paulini, którzy powrócili na Węgry po 150 latach nieobecności. Pod koniec lat 50. XX wieku władze komunistyczne oskarżyły zakonników o działania antypaństwowe i dosłownie zamurowały grotę. Nawet teraz przy wejściu widać resztki żelbetonu... 27 sierpnia 1989 roku kościół i klasztor zostały ponownie otwarte. We wnętrzu zwraca uwagę polska „wnęka” (świątynia wyko-

zystuje naturalną budowę grotę) z polskim orłem, kopią obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i wizerunkiem ojca Kolbego.



Polska kaplica w skalnym kościele

Pozostaje mieć nadzieję, że naród, którego jeden z pierwszych władców — św. Stefan — został kanonizowany, a pierwszy biskup — męczennik św. Gellert patronuje stolicy, odnajdzie we współczesnej rzeczywistości swoją drogę wiary.

J.K.

Z ksiąg parafialnych

Zgodnie z przyjętym zwyczajem, co pół roku przywołujemy w tym miejscu osoby, które w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przez chrzest zostały włączone do naszej wspólnoty parafialnej; tych, którzy zawarli sakramentalny związek małżeński oraz tych, którzy odeszli już od nas na zawsze do wieczności.

*„Pozwólcie dzieciom
przychodzić do mnie”*

Przyjęli Sakrament Chrztu Świętego

- Kacper Tokarczyk, syn Krzysztofa i Joanny Adamkiewicz
- Julia Barbara Gajewska, córka Mariusza i Moniki Bogacz
- Aleksandra Balik, córka Jana i Ireny Rusnak
- Filip Czechowski syn Marka i Katarzyny Mołczan
- Wiktoria Marut, córka Andrzeja i Marioli Krawczyk
- Justyna Irena Wołk córka Roberta i Joanny Hirniak
- Klaudia Laszczak, córka Piotra i Anny Smorul
- Kacper Popek, syn Wojciecha i Anny Wawrzekiewicz
- Adrian Stanisław Fał, syn Piotra i Sabiny Czech

• Norbert Bogusław Gajewski, syn Tomasza i Eweliny Ścibor

*„Jeśli cokolwiek warto
na świecie czynić,
to tylko jedno — miłować”
Jan Paweł II*

Związek małżeński zawarli

- Marcin Dubik i Sabina Sylwia Rafalska
- Bogusław Adamkiewicz i Monika Wiśniewska
- Grzegorz Paszkowski i Dagmara Rodkiewicz
- Rafał Radwański i Barbara Dawidko
- Grzegorz Kramarczyk i Katarzyna Leń
- Andrzej Jabczanik i Ewa Ostrowska
- Damian Starzecki i Iwona Pałacka

*„Pamięć o zmarłych dotąd trwa,
dokąd pamięcią się im płaci”*

Odeszli w Panu

- Leopold Król, ur. 1936
- Tadeusz Kawecki, ur. 1940
- Stanisław Mazur, ur. 1925
- Łukasz T. Gawlak, ur. 1989
- Jan Fornal, ur. 1926
- Katarzyna Tymoczko, ur. 1922
- Agnieszka Czech, ur. 1946
- Lidia Poprawska, ur. 1924
- Maria Hydzik, ur. 1948
- Elżbieta Choma, ur. 1952
- Maria Jaroszczak, ur. 1911
- Zofia Kozdraś, ur. 1938
- Emilia Surowiak, ur. 1941
- Julian Hunia, ur. 1925
- Jan Niemiec, ur. 1945
- Stanisław Mogilany, ur. 1950
- Maria Przysasz, ur. 1957
- Maria Hamerska, ur. 1916
- Jan Nowosielski, ur. 1926

Leon J. Chrapko *Zagórski Akropol*

Złoto świtu
przelewa się w kielich dnia.
Tampon mgły
nad lustrem bystrej rzeki.
Ponad tym, co żyje, wyrastają
postrzępione, błękitnoszare mury.
Obok falujący tłum: olch, brzóz
i bzów dzikich. Szponami korzeni
rozdziela milczące kamienie
z wrytymi inicjałami czasu
na swych grzbietach. W tym miejscu
moje chłopięce stopy dotykały ziemi
na której Franciszek Stadnicki —
chorąży wielki koronny — wojewoda
wołyński, fundował zagórski Akropol.
A rzeka? Wciąż milczy —
śniąc o sławie.

Leon J. Chrapko urodzony w Zagórz, pisarz, poeta, artysta plastyk.
Uchonorowany wieloma nagrodami i wyróżnieniami.

Franciszkańskie Spotkanie Młodych

Krakowskie
centrum Fran-
ciszkańskie San
Damiano ser-
decznie zapra-
sza na kolejne
Franciszkańskie
Spotkanie Mło-
dych, które
odbędzie się



w Kalwarii Pałacowskiej w dniach od 26 lipca do 1 sierpnia. Temat tegorocznego spotkania brzmi: „Z Franciszkiem i Klarą... wybieramy życie” i nawiązuje do tegorocznego hasła roku duszpasterskiego „Otoczmy troską życie”. Na Franciszkańskie Spotkanie Młodych nie trzeba się wcześniej zgłaszać – jak zapewniają Ojcowie Franciszkanie – dla nikogo nie zabraknie miejsca. Trzeba zabrać ze sobą sprzęt biwakowy (namiot, śpiwór itp.). Całkowity koszt spotkania to 40 zł. W programie przewidziano nie tylko spotkania modlitewne, ale też koncerty, m.in. zespołów: Fioretti, A&D, Anti Babylon System, Porozumienie.

Msza Święta na wzgórzu klasztornym

Serdecznie zapraszamy czcicieli Matki Bożej na Mszę Świętą na wzgórzu klasztornym, u stóp figury Matki Bożej Szkaplerznej **19 lipca o godz. 16.00**

Aktualności parafialne

☛ **2 lipca** — dzień odpustu parafialnego w uroczystość Nawiedzenia NMP; Druga rocznica Koronacji obrazu Matki Bożej Zagórskiej.

17.00 — czuwanie modlitewne: różaniec i pieśni maryjne przygotowane przez młodzież.

18.00 — Msza Święta koncelebrowana pod przewodnictwem Księdza Arcybiskupa Józefa Michalika.

☛ **3 lipca** — pierwszy piątek miesiąca, możliwość spowiedzi godzinę przed Mszą Świętą wieczorną; w okresie wakacyjnym zawieszono są odwiedziny chorych.

☛ **4 lipca** — pierwsza sobota miesiąca, o godz. 18.00 Msza Święta, o 19.00 różaniec i czuwa-

nie modlitewne do 21.00 zakończone Apelem Maryjnym.

☛ **6 lipca** — wspomnienie św. Jana z Dukli.

☛ **16 lipca** wspomnienie Najświętszej Marii Panny z Góry Karmel, Msza Święta o godz. 18.00.

☛ **19 lipca** o godz. 16.00 Msza Święta na wzgórzu klasztornym, u stóp figury Matki Bożej Szkaplerznej.

☛ **23 lipca** wspomnienie św. Brygidy Szwedzkiej, patronki Europy.

☛ **25 lipca** wspomnienie św. Krzysztofa, w niedzielę, 26 lipca, po każdej Mszy Świętej poświęcenie pojazdów.

☛ **26 lipca** — wspomnienie św. Joachima i Anny.

☛ W okresie letnim w każdą środę o godz. 20.30 zapraszamy na modlitwę różańcową zakończoną Apelem Maryjnym.

☛ W każdy czwartek od 17.00 adoracja Najświętszego Sakramentu.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. (13) 462 20 36

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

www.parafia-zagorz.pl